Nr. 201. Kraków, 2 Września — Wtorek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne** na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy **Halickiej** Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 39); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na mies. wrzesień zł. 2·50
Od 1 września do końca grudnia „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na mies. wrzesień 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

Prenumarata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 1 września.

O obecnem położeniu konstytucyjnem monarchii otrzymujemy następujące uwagi z poważnego pochodzące pióra:

Zastanawiając się nad ustrojem geograficznym i narodowym państwa austryackiego, nad jego dotychczasowem działaniem w formie parlamentaryzmu, w obec nowego składu Rady państwa, w której w większej części niż dawniej reprezentowane będą interesa poszczególnych krajów, dla bezstronnego, a przyszłość monarchii na oku mającego badacza przedstawia się pytanie, czy obecny stan reprezentacyjny w tym kształcie, jak jest dzisiaj utrzymać się da i czy nie zajdzie konieczność obmyślenia innych zasad, na podstawie których udział krajów i ludów w rządzie byłby odpowiedni i normalny a spokojną zapowiadający przyszłość?

Nigdzie na stałym lądzie europejskim naśladowanie i przeniesienie z Anglii form parlamentarnych dobrych rezultatów nie przyniosło. Nie mając zamiaru rozwijać historyi parlamentarnej, ani powtarzać już rzeczy znanych, wspomnimy tylko, że Izby albo dążą do zamienienia się w konwenty jak w Paryżu, albo są narzędziami władzy, jak w Berlinie. W Austryi są formą bez ducha. Zdawało nam się, że mamy parlament, dopóki jedna narodowość, bo nie stronnictwo, w nim miała przewagę; po spodziewanym upadku tej większości zachodzi pytanie, czy Rada państwa może być tym parlamentem, któryby się na istotnych warunkach do takiego rządu przywiązanych opierał.

Wątpliwości nasze powstają ztąd, że właśnie w chwili, w której Rada państwa prawdziwszą jest reprezentacyą krajów niż nią była dotąd, nie przedstawia warunków parlamentaryzmu.

Zasadą i porządkiem loicznym i przyjętą praktyką jest, aby ministerstwo na stałą większość liczyć mogło; ministerstwo dla tego zwykle z większości Izby wychodzi; skoro większości nie ma, ustępuje.

Aby ten porządek zachować, potrzeba dwóch rzeczy: naprzód ministerstwa, którego członkowie mają te same zasady polityczne, ten sam cel, te same dążności, aby było jednolite i reprezentujące jakąś wspólną zasadę, bo takie tylko ministerstwo na stałą większość liczyć może; następnie potrzeba w parlamencie stronnictw, znowu wspólnemi zasadami związanych, do tych samych celów dążących, bo tylko na taką większość ministerstwo liczyć i na niej się opierać może.

Czy nowa faza parlamentarna z nowem ministwem i z nową Radą państwa przedstawia te warunki parlamentarne, o których wyżej?

Jeżeli na szczególną uwagę zasługuje obecne położenie rzeczy, to właśnie dla tego, że wielu przywiązuje do niego nadzieje ustalonej przyszłości i przekonanie, że na tej podstawie dalej budować można. Nam się to zdaje czystem złudzeniem. Witamy wprawdzie z zadowoleniem zmianę obecną, jako prowadzącą do zmian następnych i koniecznych, ale ją uważamy w najwyższym stopniu za przejściową, pod względem parlamentarnym.

W ministerstwie widzimy, nie już odcienia, ale najrozmaitsze kolory: od zachowawczego bodaj nie wstecznego, do postępowego bodaj nieradykalnego; od religijnego bodaj nie klerykalnego, do wolnomyślnego bodaj nie bezwyznaniowego; od centralistycznego bodaj niewiernokonstytucyjnego do autonomicznego bodaj nie federacyjnego. Takie ministerstwo gdy wystąpi przed Izbą, jaki Może postawić program, jaki wskazać kierunek? może wprawdzie zapisać na swoim sztandarze piękne słowo zgody, alež wiemy, że godła nic nie znaczą, że tylko wspomnimy okropności, morderstwa, konfiskaty i banicye wykonywane we Francyi wtedy, gdy na wszystkich sztandarach i na wszystkich gmachach rządowych, wypisane były słowa: „braterstwo, wolność i równość“. Otóż słowo „zgoda“ nie jest programem, można je odziać miłością, ale niebawem przyjdzie konieczne pytanie, co ono znaczy w praktyce, jak się wyraża w zastosowaniu? — otóż różności w zasadach u ludzi, brak programu, czynią, że na dłuższy czas takie ministerstwo stałej i pewnej większości utworzyć sobie nie może.

Co gorszem jest jednak, że w składzie Izby samej, również stała, pewna większość utworzyć się nie może. Wchodzą teraz do Izby żywioły, które nie w zasadach, ale tylko w pewnych dążnościach godzić się mogą. Przypuśćmy np., że autonomiści zgodzą się w dążnościach na korzyść poszczególnych krajów; zważywszy jednak, z kogo się składać będzie stronnictwo autonomiczne, te same w niem znajdziemy nie odcienia ale kolory, jakie mamy w ministerstwie, to jest od radykałów do wsteczników i t. d. Cóż więc ztąd wyniknie, że w jednych szczególnych kwestyach, większość będzie silna, w innych zasadniczych, mianowicie do porządku społecznego się odnoszących większości być nie może?

Ztąd wniosek stanowczy i rezultat niewątpliwy; że równie z powodu składu ministerstwa jak i z powodu składu Rady Państwa, stałej większości w Radzie Państwa nie będzie; więc dalej, albo ministerstwo bez większości Izby rządzić będzie, albo ściśle parlamentarnie rządząc, przed większością ustępować będzie. — Nowe zaś ministerstwo, niemające znowu ustalonej i wiernej większości a to z powodu składu Izby, znowu rządzić nie będzie mogło. Wejdziemy więc na tej drodze w chroniczny stan przesileń ministeryalnych. W takim stanie można wegetować, ale nie jest to ani życie, ani reforma, ani postęp, ani zaspokojenie i utrwalenie; w żadnym zaś razie nie jestto rozumny i na długi czas trwały parlamentaryzm.

Nadmieniliśmy już, że nigdzie parlamentarne rządy dobrych i trwałych nie przyniosły owoców. Przyczyną główną tych zawodów jest przeniesienie formy rządu dobrej dla pewnego kraju, do innego, w którym zupełnie inne stosunki, inne składowe części, inne żywioły. W Austryi więc także powiedziano: na tyle a tyle mieszkańców będzie tyle a tyle posłów, to będzie Izbą niższą; oprócz tego zbierzemy wielkie imiona i wielkie majątki, nieco profesorów i nieco wysłużonych urzędników, to będzie Izbą lordów, Izbą wyższą; — i zdawało się wielu, że już wszystkiemu złemu zaradzono. Rozmiary tego pisma niepozwalają na dłuższy rozbiór podstaw naszych stosunków parlamentarnych; wspomnijmy tylko o naszych ustawach wyborczych, które mianowicie po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, wobec rozmaitego stopnia wykształcenia i pojęcia politycznego są istotną fikcyą reprezentacyi tak zwanych interesów. Wspomnimy także jeszcze o naszej Izbie panów, w której brakuje tej żywotnej siły i wartości, czerpanej w tradycyi w Izbie parów angielskiej. Że zaś tradycya jest wartością, najlepszym dowodem jest każdy lord angielski, który za młodu uczy się tylko po łacinie i po grecku, potem bawi się sportem i turfem, a jednak w każdym takim lordzie kiedy wchodzi do Izby panów, jest kawałek męża stanu, bo to odziedziczył od dziada i pradziada. Czy w Austryi spadkobiercy wielkich imion i wielkich fortun odziedziczyli oprócz tego cokolwiek z tradycyj politycznych?— widocznie nie.

Jeżeli to wszystko jest prawdą, jak sądzimy, okazuje się, że w Austryi konstytucya na modłę zagraniczną ułożona, jest niemożebną. Nie idzie jednak zatem wcale, aby się raz na zawsze zrzec zasady reprezentacyi, czyli udziału w rządzie Państwem, bo o to rzeczywiście chodzić powinno.

Konkluzyą więc naszą nie jest powrót do absolutyzmu, ale szukanie formy reprezentacyi takiej, którąby odpowiadała potrzebom, interesom i wypływała z rozmaitości rozmaitych części składowych monarchii.

Jakie drogi i jakie środki do tego celu prowadzą? Widoczną jest rzeczą, że obojętność, zniechęcenie i brak wiary do obecnego konstytucyonalizmu opanowały opinię publiczną w Austryi. Dzienniki wprawdzie walczą z sobą zapamiętale, ale publiczność zdaje się być nie uczestnikiem ale spektatorem tej walki. W takim stanie rzeczy, mógłby Monarcha, nie będąc nawet w konieczności wyrzucać deputowanych przez okna, jak Napoleon I, znieść jednym pociągnięciem pióra parlament i zaprowadzić nowy porządek. Mogłyby i dzisiejsze stronnictwa w Izbie, porozumiawszy się z sobą, podobną katastrofę, to jest zniesienie parlamentu wywołać. Z powodu, że jesteśmy przeciwni tak rewolucyi z góry, jak rewolucyi z dołu, powiemy, że jeżeli Monarcha rozumnie i sumiennie postąpił, szukając na drodze legalnej reformy i poprawy stosunków wewnętrznych monarchii, tak znowu i stronnictwa w Izbie nierozważnie i niesumiennieby postąpiły, gdyby od jednego razu chciały z gruntu przerabiać stosunki i po przewrocie radykalnym tego co jest, zaraz przyjść do tego co im się zdaje odpowiedniem. Jakiekolwiek zawody i trudności napotkają w obecnej fazie, mężowie stanu i mężowie polityczni nieopuszczając swojego kierunku, niech szukają reformy i naprawy na drodze legalnej, mówiąc sobie: jeżeli na tej nic się uzyskać nie da, to na rewolucyę, czy z góry czy z dołu zawsze dosyć jest czasu.

Zadaniem więc mężów politycznych w obecnym przejściowym stanie rzeczy, jest wyzyskać i wyzyskiwać co tylko można dla autonomii pojedyńczych krajów, dla centralnej reprezentacyi zachowując najwyższe i ogólne interesa państwa. Innemi słowy: w Radzie państwa powinny być reprezentowane kraje a nie koła wyborcze; ostatecznym zaś wyrazem autonomii jest federacya, która dopiero po rozwinięciu autonomii, spadnie sama z siebie jak owoc dojrzały; ktoby się jednak pokusił o zerwanie go dziś, zerwałby owoc niedojrzały, któryby zepsuciu uledz musiał, a co gorsza mógłby i drzewo, na którem rośnie zniszczyć.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z Kongresówki 25 sierpnia.

Zapowiadana przez gazety bytność Cesarza Rosyjskiego w Warszawie nie łączy z sobą zmian upragnionych przez naród polski — tak piszą dzienniki. I rzeczywiście, wobec dążności rządu rosyjskiego, objawiających się w przeprowadzanych tam ciągle reorganizacyach bądź częściowych, bądź całego kraju, nie można myśleć, aby Polakom w Królestwie Polskiem przyznane były teraz prawa narodowe i autonomiczne.

Kardynalną cechą narodowości jest język. Naród zapominający swego języka lub pozbawiony go, ginie bezpowrotnie; o tem rząd rosyjski wie dobrze i dla tego w tym kierunku w Królestwie najsilniejszy wywiera nacisk. Językiem urzędowym jest rosyjski, w biórach przestrzeganem jest, by urzędnicy Polacy między sobą i do stron mówili po rosyjsku, a co najgłówniejsza, że w szkołach wykładowym jest ten język. W szkółkach elementarnych dzieci zaledwo zaczynające mówić po polsku, zmuszone uczyć się tak języka rosyjskiego jak i innych przedmiotów w tym języku. Rezultat nauki odpowiada temu systematowi, o czem ani wątpić; ale rządowi nie idzie o wykształcenie poddanych (bo obywateli tam nie ma) ale żeby lud mówił po rosyjsku. To cel działalności ministeryum oświecenia. Dowodem tego jest nie tylko niedostateczna, nawet bardzo mała ilość średnich zakładów naukowych, ale i w tych liczbę uczniów tak ograniczono, że rodzice z nieprzyjętemi do szkół dziećmi nie wiedzą co począć, jeśli nie są dość zamożni. W sądownictwie język rosyjski, bo nawet dawniejszych rewersów w języku polskim napisanych nie przyjmują w sądach, tylko w rosyjskim przekładzie; śmiesznie też wygląda, jak sędzia pokoju (*mirowoj sudja*) nie rozumie stron i świadków, a oni sędziego; ale nie idzie o wymiar sprawiedliwości, lecz o język rosyjski. Napisy na biórach i sklepach, jak również wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia rządowe rozlepiane na ulicach w języku rosyjskim, bez względu, że publiczność nie rozumie i nie umie po rosyjsku. Nie instytucye dla publiczności, ale publiczność dla instytucyi wedle teoryi rządu; nie idzie więc, aby publiczność mogła się poinformować, ale znowu o język.

Bardzo wielu przybywających z Rosyi urzędników narodowości rosyjskiej i religii prawosławnej, których całą kwalifikacyą służbową jest znajomość języka, zajmuje urzędy wymagające nie tylko średniego, ale nawet wyższego wykształcenia prawnego i administracyjnego, wszyscy oni posiadają ten przywilej, że pobierają jednorazowo prócz *progonnych, sutocznych, padiomnyja dengi* najmniej 300 rubli i wsparcie na kształcenie dzieci stosownie do wieku po 100 i 150 rubli na każde dziecko rocznie; rozumie się, że urzędnicy Polacy tych praw nie mają, są to szczególne prawa dla urzędników rosyjskiego pochodzenia. I tu idzie więc tylko o język rosyjski, bo tacy urzędnicy mówią tylko po rosyjsku z rzadkiemi wyjątkami.

Zapełne zatem wykluczenie języka polskiego ze względu na wydawane corocznie pieniądze, nie pozwala myśleć, aby rząd chciał być kiedykolwiek względnym dla Polaków; owszem, usiłowanie wprowadzenia i ustalenia żywiołu obcego, oraz języka i religii, jasno dowodzą, że „nic dla Polaków“. Dążność zespolenia, zjednoczenia, zlania z Rosyą Królestwa, przenarodowienia go, widoczna.

Wreszcie, czy mogą Polacy oczekiwać czegokolwiek od rządu, który dla własnego ludu, dla Rosyan, dotąd nic nie zrobił? Słusznie tu można postawić pytanie: czy rząd rosyjski jest rządem? Zapewne, skoro się nim mianuje; ale w Rosyi jest właściwie nierządem: zdzierstwo jest objawem samowoli nie prawa, a przekupstwo nieuznawaniem i nieposzanowaniem tegoż prawa. Prawem jest *czynowniczestwo*, gdzie zatem prawo istnieje tylko na papierze, nie mogą dziwić pojawiające się w Rosyi nieporządki; owszem, zostają one w logicznym związku z przyczyną jako skutki. Za granicą rząd rosyjski nie może mieć poważania, jakiego doznają inne rządy w sprawach zagranicznych, bo działalność jego nie jest popartą przez ducha narodu. Rząd sam nie daje żadnej rękojmi.

Kurs papierowego rubla dostatecznie dowodzi, ile zaufania ma rząd rosyjski, wypuszczający papierowe swe pieniądze bez zagwarantowania ich; w samej Rosyi wartość rubla obecnie jest bardzo niska.

Jeżeli zatem rząd w samej właściwej Rosyi obok stanowienia ustaw, które ściśle biorąc są bezprawiem, stawia naród rosyjski na stanowisko upokarzające w stosunku do innych narodów, to jak można myśleć, aby zrobiono coś dla Polaków?

N. Pan nadał opróżnioną posadę starszego radcy górniczego i naczelnika administracyi salin w Wieliczce radcy górniczemu Maurycemu Postelowi.

Minister sprawiedliwości pozwolił notaryuszowi w Birczy Drowi Władysławowi Bodyńskiemu przesiedlić się na własną jego prośbę do Złoczowa.

Wiedeń 31 sierpnia. Nie ustają w dziennikach kombinacye, wysnuwane ze zjazdu dwóch kanclerzy w Gastein. Nie zamyślamy pojść za niemi po tem, cośmy pisali i o czem donosili korespondenci nasi wiedeńscy; wolimy przytoczyć, co pisze *Fremdenblatt* o zadaniu następcy hr. Andrassego: „Hr. Andrassy, pisze ten dziennik, wybrał do opuszczenia władzy chwilę, w której nastała znacząca pauza w rozwoju przesilenia wschodniego i w której Austro-Węgry zdobyły pozycye pozwalające im w każdym czasie, w razie potrzeby czynnie wmieszać się w zamęt zawikłań wschodnich. Utrzymać te pozycye i umocnić, a w razie potrzeby zużytkować je dla rozszerzenia zakresu interesów Austro-Węgier, takie będzie przedewszystkiem zadanie nowego kierownictwa spraw zagranicznych. Obowiązkiem jego będzie niedopuszczać, żeby w nowo utworzonych państwach na naszej granicy południowo-wschodniej dały się uczuwać wpływy sprzeczne z naszemi interesami politycznemi i ekonomicznemi; obowiązkiem jego będzie użyć wpływu, a w potrzebie i potęgi Austro-Węgier, aby państwa bałkańskie weszły na zawsze w zakres naszych interesów politycznych i ekonomicznych. Wielkie jednak zadania, które naszą monarchię oczekują jeszcze na Wschodzie, wtedy tylko mogą być szczęśliwie rozwiązanemi, gdy dla Wschodu nie spuścimy z oka Zachodu. Polityka hr. Andrassego zwróciła się wprawdzie ku Wschodowi, ale punktem jéj wyjścia był Zachód. Monarchia nasza odzyskała zaufanie i bezpieczny punkt oparcia od czasu przywrócenia dobrych stosunków z Niemcami. Zanim Austro-Węgry mogły pomyśleć o czynnéj polityce wschodniéj, musiała wprzód zniknąć wszelka wątpliwość o szczerości stosunków z Niemcami. Dokazanie tego jest największą i niepożytą zasługą hr. Andrassego, który tem, że usunął ostatnie ślady nieufności między naszą monarchią i państwem niemieckiem, przywrócił jéj wolność działania. Zboczyć z téj drogi, którą hr. Andrassy utorował dla Austro-Węgier jest rzeczą niemożliwą.“

Dzienniki berlińskie także niezwykle zajmują się przesileniem w wspólnem ministerstwie austryackiem i odbierają teraz ciągle mniéj lub więcéj wiarygodne informacye z Wiednia. I tak czytamy dziś w *Nordd. allg. Ztg*: „Piszą nam z Wiednia ze strony dobrze informowanéj, że hr. Andrassy po przybyciu swem do Wiednia ma zaraz udać się do Cesarza do obozu pod Bruck i zdać sprawę ze swéj podróży do Gastein. Cesarz powróci dopiero d. 5 września do Wiednia, poczem spodziewają się ogłoszenia nominacyi nowego ministra spraw zagranicznych. Korespondent nasz podnosi jednak, że sprawa ta prawdopodobnie odroczoną zostanie do poł wy września. Nie bez wpływu bowiem na nią będą oczekiwane sprawozdania komisarzyj specyalnych, wysłanych do sandżaku Nowego Bazaru, albowiem gdyby zaraz przystąpić miano do obsadzenia linii Lincu, hr. Andrassy pragnie, aby ta akcya dokonaną została jeszcze za jego urzędowania i pod jego odpowiedzialnością. Wspomnieć także wypada, że korespondent nasz widzi w osobie bar. Haymerle rękojmię najlepszą, że polityka przez hr. Andrassego zainaugurowana i z żelazną konsekwencyą broniona także i przez jego następcę we wszystkich kierunkach utrzymaną zostanie niewzruszenie. Zjazd w Gastein dowodzi, iż przedewszystkiem odnosi się to do związku przyjaźni między Niemcami a Austryą.“

— Wczoraj rozpoczęły się w Lincu zapowiedziane konferencye różnych stronnictwa wiernokonstytucyjnego frakcyj. Rano wcześnie zebrały się każda frakcya osobno, a już o godz. 9éj odbyła się wspólna konferencya tych, od których wyszło zaproszenie na zjazd, z wielu innymi deputowanymi; na téj konferencyi obecni byli reprezentanci najwybitniejsi wszystkich frakcyj stronnictwa. Dr Russ wyjaśnił naprzód, w jaki sposób przyszło zwołanie konferencyi do skutku; konferencya nie ma zaszczepić dysharmonii w stronnictwie, ni ma obalić zgody teraz podwójnie potrzebnéj, a najmniéj ma ona dać podstawę do utworzenia t. z. stronnictwa zjednoczenia (*Reichspart i*). Konferencya w Lincu nie będzie działała wbrew konferencyi odbytéj w Liezen, lecz ma również przyczynić się do wyjaśnienia sytuacyi,

---

Część literacko-artystyczna.

WYDAWNICTWA

Akademii Umiejętności w Krakowie.

Sprawozdania komisyi do badania sztuki w Polsce. Zeszyt III: Łuszczkiewicz Władysław: „Granitowe kościoły w Kruszwicy, Kościelcu i Mogilnie z epoki romańskiej i św. Jana w Poznaniu.“ Paweł Popiel „O artystycznym ruchu na dworze Zygmunta I w latach 1525—1527 według zapisków Sewe yna Bonera; Szujski Józef „O miniaturowym k deksie XI wieku, kapituły katedralnej krakowskiej. Str. 78 in 4° 8 tablic litografowanych

Tegoż sprawozdania zeszyt IV: Kościół kolegiacki łęczycki we wsi Tumie, przez Władysława Łuszczkiewicza str. 26, tablic litogr. 8

Z pośród licznych komisyj specyalnych, jakie powstały za inicyatywą i pod sterem Akademii, komisya do badania historyi sztuki w Polsce, odznacza się tem, że nietylko zakreśliła sobie szerokie zadania i zjednoczyła indywidualne zabiegi, ale że wywołała ruch w dalszych kołach i nowy naznaczyła kierunek W organicznym wzroście umiejętności, jak we wzroście drzew sam pień rośnie powoli, bo ciągnie soki z głównych tylko korzeni pewnych specyalności. Nauki ścisłemi zwane, a odnoszące się do przyrody, umiejętności prawne, badania początków języka i epok jego rozwoju, a poniekąd i historya tworząc ów pień główny drzewa opierać się może tylko na pracy specyalistów i badaczów z zawodu. Gdy jednak drzewo wyrośnie w górę, u jego korony powstają gałęzie i konary łączące go z innemi. Takim konarem pośrednim jest historya sztuki: zajmuje ona zarówno historyka jak estetyka i archeologa; historyk szukać w niej będzie śladów rozwoju cywilizacyi, zkąd ona do nas przybywała, estetyk rozróżniać będzie szkoły i style, będzie śledzić początki i fazy, jakie przechodziła architektura, malarstwo i rzeźba — archeolog w każdy zabytek tchnie dawne życie, naznaczy każdy kamień pierwotnej budowy w świątyniach i gmachach, które uległy zniszczeniu lub gorszemu jeszcze przeistoczeniu w późniejszych przebudowaniach. Jeśli bez specyalnego patentu przystąpić niemożna do zbiorowej roboty w innych działach umiejętności — tutaj przeciwnie potrzeba koalicyi pracy. Przedmiot badania czy nim są szczątki dawnych budowli, stary obraz, posążek lub jakiś średniowieczny manuskrypt o miniaturowem malowaniu trzeba oglądnąć najpierw okiem technika, ocenić estetycznie, a następnie wziąć pod ścisłą krytykę historyczną. Połączenie tych zdań da nam właściwą miarę znaczenia i wartości badanego przedmiotu. Niedziw też, że skombinowanym tym zadaniom niemogły dotąd odpowiedzieć indywidualne siły, że dotąd mało zrobiono w tym kierunku badania zabytków sztuki, a nieraz błędne utrzymywały się pojęcia o niejednem pomniku zamierzchłych czasów. Mieliśmy piękne publikacye, jak owe Rastawieckiego i Przezdzieckiego z wspaniałemi tablicami rzeczy średniowiecznych w Polsce, wiele innych cennych nagromadzono materyałów, ale w tych poszukiwaniach niebyło dotąd ogólnego planu, niebyło systemu, któryby mógł do nankowych doprowadzić rezultatów.

W dziale architektury prof. Łuszczkiewicz przed laty rozpoczął na własną rękę badania budownictwa drewnianego, jako najbardziej rodzimego, a w kilku zeszytach przedstawił nam nader cenne zabytki prastarych budowli drewnianych, których motywa charakterystyczne i pierwotne do dziś się powtarzają i mają cechę samorodną. Następnie prof. Łuszczkiewicz wraz z innymi zwrócił się do poszukiwań budownictwa romańskiego w Polsce, jako poprzedzających epokę ostrołuku, a zatem odnoszących się do pierwszych wieków Chrześciaństwa u nas.

Wycieczka naukowa do Wielkopolski z polecenia Akademii w r. 1874 podjęta, a w której brali udział prof. Łuszczkiewicz i p. Marjan Sokołowski obfite wydała dla nauki owoce. Obszerna praca p. Sokołowskiego „Ruiny na ostrowie jeziora Lednicy“ zyskała należyte ocenienie już nietylko jako monografia odnosząca się do jednej miejscowości, ale jako studyum o tak obfitym zasobie erudycyi, że treść naukowa rozpierała niejako ramy samego przedmiotu. W tymże samym zeszycie (II) Sprawozdania akademickiego prof. Łuszczkiewicz zamieścił swą pracę: „Kościoły i rzeźby Duninowskie w Strzelnie.“ Uczony autor podobnie jak jego towarzysz podróży nie ograniczył się na zbadaniu jednego kościoła, wymienionego w tytule, ale zestawił spostrzeżenia o tych kościołach, których wzniesienie Długosz a zanim tradycya przypisuje Duninowi, zwanemu także Piotrem Własтem.

Zeszyt III sprawozdania komisyi przynosi nam dalszy ciąg badań dokonanych w czasie wycieczki wielkopolskiej. Autor przenosi nas nad brzegi Gopła do legendowej Kruszwicy z jej myszą wieżą i starożytnym kościołem katedralnym, której budowę Długosz odnosi do panowania Mieczysława I; autor zaś ją naznacza na czasy Mieczysława II niesłusznie gnuśnym zwanego. W twierdzeniu tem opiera się na kronice Baszkona i innych świadectwach, przypisujących Mieczysławowi II ufundowanie dyecezyi w Kruszwicy „aby pogańskie Pomorze dla wiary Chrystusowej pozyskać.“ W budowie katedry kruszwickiej ostały się zaledwie niektóre płaszczyzny murów dozwalające rozpoznać pierwotny romanski charakter, zatarty wielokrotnemi przy- i przebudowaniami, zwłaszcza zaś ostatnią restauracyą, która zamieniła katedrę w budowlę porządną po prusku. W Kościelcu przy Inowrocławiu bada autor „typ kościoła murowanego wiejskiego z epoki romańskiego stylu, ale którego struktura skromna jedynie w warunkach obrony i trwałości powstała, nie przedstawia ani artyzmu ani charakterystyki stylu.“ W Mogilnie zatrzymuje się przy starym kościele pobenedyktyńskim św. Jana Ewangelisty, którego fundacyę historycy odnoszą do czasów Bolesława śmiałego. Czyni tu autor uwagę, że kiedy Cystersi polscy zostawili po sobie piękną kartę w dziejach budownictwa średniowiecznego, zakon Benedyktynów dawniej istniejący w Polsce nie odznacza się pod tym względem, nie ma śladów romańskiej architektury ani w Tyńcu, ani w Łysej górze, jedynie w Mogilnie są słabe szczątki. Ostatnią kartę swego studyum poświęca autor opisowi najstarożytniejszego z pośród starożytnych kościołów poznańskich, kościołka św. Jana Jerozolimskiego na Śródce. Nie wyczerpnął jeszcze autor notatek zebranych w podróży do Wielkopolski, zapowiada nam dalszy opis kilku kościołów romańskich jak w Gieczu, Krobi, Kotłowie, zanim przejdzie do świątyń ostrołukowych. Budowle romańskie świadectwo naszych bezpośrednich stosunków w pierwotnych czasach chrześciaństwa w Polsce z Rzymem i Włochami, ustępują wnet pod wpływem gotyku, który więcej nęci wyobraźnię i bardziej odpowiada mistycznemu duchowi średniowiecznej wiary. W wielu miejscach ścieśnione nawy i niskie sklepienia kościołów romańskich ulegają przemianie, a na starych podwalinach wznoszą się strzelające w górę łuki gotyckie, z nimi zaś wstępujemy w drugi okres sztuki chrześciańskiej w Polsce, którego zabytki, choć także nie szanowane przez późniejsze pokolenia, mało gdzie w pierwotnej zachowały się czystości, zbyt w formach wyniosłe i charakterystyczne, aby ich cechę zatarła ręka restauratorów znoszących gotyckie ozdoby i zastępujących łuki i żebra pilastrami.

Szczęśliwy to zrządził przypadek, że biblioteka i archiwum niezmiernego bogactwa i ważności przeszły w spuściźnie po Marcinie Badenim na wnuka jego p. Pawła Popiela. Pomiędzy wielu cennemi manuskryptami tych zbiorów są tam także rejestra SewerynaBonera, znanego w dziejach podskarbiego Zygmonta I. Rejestra te mogłyby dzisiaj służyć za wzór ścisłej i systematycznej rachunkowości, tylko niemożnaby już dzisiaj znaleść tak pięknego i trwałego papieru, na jakiem były spisywane. Każda kartka naznaczona tu w pośrodku znakiem wodnym herbu Bonerów, zbliżonym do francuskich lilii i spokrewnionej z nimi polskiej Gozdawy. Księgi te przeglądać musiał często Zygmunt stary, gdy czynił obrachunki i nowe postanawiał wydatki; przechowały się prawie bez żadnego uszkodzenia tak w pięknej oprawie, jak w piśmie czystem i wyraźnem.

Właściciel tego skarbu nauki, jakim są księgi podskarbiego królewskiego, wielki miłośnik przeszłości i znawca tak historyi jak sztuki, umiał

a tem samem utorować drogę do zjednoczenia stronnictwa.

Na to odpowiedział Dr Herbst: W chwili niebezpieczeństwa, które teraz grozi stronnictwu, zamilknąć powinny wszelkie osobiste wrażenia a dyskusya, która się zaczyna, powinna być prowadzoną tylko w duchu i dla dobra stronnictwa i sprawy. W ten sposób związek jedności połączy wszystkie grupy stronnictwa wiernokonstytucyjnego, co jest główną rzeczą w chwili obecnej, kiedy nasze polityczne i narodowe interesa są zagrożone. Mniema, że w skutek tego nie potrzeba na zgromadzeniu dzisiejszem rozbierać wcale kwestyi zwołania, lecz należy od razu przystąpić do narad nad położeniem.

W tym samym duchu przemawiał Dr Kuranda, poczem uchwalono, aby natychmiast rozpoczęły się narady wstępne w celu ułożenia wniosków na główną konferencyę. Jakoż narady te odbyły się następnie; Dr Russ wniósł, aby wybrać komitet z 20 członków, któryby ułożył porządek dzienny na dzisiejszą konferencyę. W celu uchwalenia tego elaboratu miało się odbyć wieczór posiedzenie wszystkich członków stronnictwa. Wybrano komitet z 13 członków do wypracowania porządku dziennego, wybrani zostali: Herbst, Kopp, Suess, Russ, Wolfrum, Czedik, Schaup, Gross, Dumba, Beer, Klier, Plener i Doblhoff.

Rosya.

W ostatnich czasach dała się znowu zebrać z dzienników rosyjskich następująca wiązanka wiadomości dotyczących spraw socyalistów w Rosyi:

Z Tuły donoszą dziennikowi *Mołwa*, że w ostatnich czasach było tam kilka wypadków otrzymywania przez miejscowych kapitalistów pism bezimiennych, grożących im śmiercią, gdyby niezłożyli we wskazanem miejscu i czasie, na rzecz propagandy socyalistycznej, pewnych, zawsze dość grubych, sum pieniężnych. Listy te opatrzone są zawsze pieczęcią „komitetu socyalistów rosyjskich" ze znanemi godłami rewolucyjnemi. Krążą pogłoski, że osoby, które otrzymały owe anonymy, złożyły punktualnie żądany wykup, ceniąc bardziej spokój, niż straty pieniężne. Mianowicie kupiec Wasilew miał wypłacić 5000 rubli, do czego zresztą nieprzyznaje się, obawiając się odpowiedzialności. Kupcowa wdowa Kowalewa, otrzymała list pocztą miejską, w którym nakazano jej stanowczo i kategorycznie złożyć pod słupem wiorstowym za miastem 3000 rubli, ostrzegając, że jeżeli pieniędzy nie złoży, lub doniesie o tem policyi, śmierć ją nie minie. Biedna kobieta zachorowała była ze strachu, niedoniosła jednak policyi, a jak sobie poradziła? łatwo zgadnąć, bo teraz już jest zdrową i spokojną. „Tak więc dodaje korespondent, i w naszem mieście cichem i pracowitem zagnieździła się już zaraza szkaradnej naszej choroby społecznej."

W znanej sprawie rozruchów pomiędzy uwięzionymi w cytadeli warszawskiej socyalistami, wynikłych w skutku zastrzelenia przez szyldwacha więźnia Beista, zapadł był wyrok sądu wojennego warszawskiego, skazujący uznanych za przywódców rozruchu socyalistów Sieroszewskiego i Landa do katorgi, pierwszego na lat 8, drugiego na 12. Otóż wyrok ten w konfirmacyi jenerał gubernatora Kotzebuego, uległ złagodzeniu, a mianowicie: obadwaj podsądni, przez wzgląd na ich młodość i rozdrażnienie, w którem działali, podburzając współwięźniów do rozruchu, skazani zostali zamiast do katorgi, na deportacyę do oddalonych miejsc Syberyi wschodniej na czas nieograniczony.

Wszystkie dzienniki rosyjskie podają następującą wiadomość z Niższego Nowgorodu: hr. Ignatiew wydał rozporządzenia na czas jarmarku, które mają obowiązywać całą ludność miasta, miejscową i napływową. Mianowicie: *a*) właściciele sklepów i magazynów, handlujących bronią sieczną i palną, tudzież prochem i innemi materyałami palnemi, powinni do dnia 26 lipca (7 sierpnia) dostarczyć do urzędu policmajstra szczegółowy rejestr swej broni i materyałów palnych. Sprzedaż tego rodzaju towarów odbywać się ma nie inaczej jak za specyalnem pozwoleniem pisemnem komendanta jarmarku, wydanem na imię każdego nabywcy i tylko w przepisanej w temże pozwoleniu ilości. *b*) Do tychże samych formalności obowiązani są i właściciele magazynów, handlujących trującemi, lub mocno działającemi medykamentami, tudzież apteki. *c*) Jako środki zabezpieczenia od pożarów, przepisano: aby każdy szereg sklepów jarmarcznych, miał 4 stróżów, obowiązanych czuwać we dnie i w nocy; w samym zaś mieście, ma być po dwóch takichże stróżów dyżurnych na 50 sążni każdej ulicy z jednej i drugiej strony. I *d*) Przepisano rozporządzeniu w jakich godzinach nocy różne rodzaje miejsc publicznych, t. j. traktyernie, restauracye, garkuchnie, szynki i t. d. mają być zamykane.

Z roporządzeń tych łatwo wnioskować, że Niższy Nowgorod w czasie jarmarku musi być narażony na niemałe ze strony wojujących z rządem socyalistów niebezpieczeństwa. Jeszcze wymowniej świadczy o tem korespondencya z tegoż miasta do *St. Pet. Wiedomosti*, która brzmi, jak następuje: „O niczem tu nie mówią obecnie jak o socyalistach i o pożarach. Codziennie podrzucają pisma ostrzegające, że tu lub tam ma wybuchnąć ogień. Jakoż znajdują ślady podpalania ciągle, chociaż dzięki wysilonej pilności, oprócz pożaru, w którym zgorzał *Moskotilny* szereg sklepów, innych pożarów dotychczas nie było. Nowy nasz jenerał-gubernator jest bardzo czynny i czujny; kazał wysyłać z miasta wszystkich niemających paszportów, tudzież żebraków i ludzi bez określonego sposobu życia. Stawiają wszędzie beczki i kadzie z wodą, straż pożarna oczekuje w gotowości na placach we dnie i w nocy. Co będzie dalej? — trudno przesądzać, ale panuje tu jakiś strach, jakiś popłoch tajemny, który cięży wszystkim i tamuje ruch handlowy jarmarczny. Wszyscy oczekują jakiegoś nieszczęścia — a że strach ma wielkie oczy, więc w każdej nieznanej postaci upatrują i kupcy i policya socyalistę-podpalacza." Zresztą telegrafowano do Petersburga z Niższego Nowgorodu, że dnia 4 sierpnia wybuchł w tem mieście pożar w szeregach sklepów, zwanych Iwanowskiemi. Zaczął się ogień od sklepu Okowisznikowa. Zgorzało kilkanaście sklepów, poczem pożar został stłumiony, sprawiwszy szkody „tylko" na 100 tysięcy rubli.

Minister spraw wewnętrznych w Petersburgu otrzymał od jenerał-gubernatora Niższego Nowgorodu Ignatiewa następującą depeszę telegraficzną pod d. 17 (29) sierpnia: „Dziś w nocy zapaliły się tu koszary wojskowe, Ingermanlandzkiego pułku piechoty, położone w mieście, tuż nad Wołgą. Usiłowania wspólne straży ogniowej i policyi rzecznej sprawiły, że pożar został stłumiony rankiem. Zgorzały dach i pierwsze piętro; wypadków śmierci niebyło; przyczyna pożaru niewiadoma. Ostatniemi czasy zdarzyło się kilka wypadków niewielkich pożarów na jarmarku (także z niewiadomych powodów) które jednak natychmiast stłumionemi zostały.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 1 września.

Dziś rozpoczyna się rok szkolny szkół średnich i niższych. Od kilku już dni można spotykać ojców i matki, których z wejrzenia poznać, że nie są miejscowi, w towarzystwie dzieci. Szukają dla nich pomieszczenia. Nietylko zaś w dzienniku naszym bywało mnóstwo teraz ogłoszeń tyczących się umieszczenia dzieci po pensyonatach lub u rodzin podejmujących się żywienia uczniów i dozoru nad nimi, ale nadto pełno jest po rogach ulic pisanych i drukowanych ogłoszeń pod tym względem.

— Arcyks. Rajner, który tu bawił od soboty, wyjechał dziś rano do Kęt.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki, który wracając z Ostendy zatrzymał się w Wiedniu, przybędzie dziś wieczór do Krakowa pośpiesznym pociągiem.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono: Osoba z Królestwa za pośrednictwem Tenczynka 5 rubli.

— Dla rodziny ś p. X. Terlikiewicza złożono pod cyfrą M. G. 10 złr.

— Dochodzi nas smutna wiadomość, że Kazimierz Skórkowski powróciwszy z Marienbadu nmarł d. 30 sierpnia nagle w Wielkiej Woli w powiecie Opoczyńskim. Niezwykłej zacności charakteru i wielkich przymiotów duszy obywatel ten miał liczne koło przyjaciół w całym kraju i w naszem mieście, gdzie przepędził całą młodość, a często przebywał w późniejszym wieku. Bratanek biskupa krakowskiego, pod jego kształcił się kierownictwem, ugruntował silnie w sobie uczucia wiary i miłości kraju, zapatrując się na piękny wzór cnót pasterza znoszącego prześladowanie, towarzyszył wygnanemu biskupowi do Ołomuńca i był świadkiem ostatnich chwil jego życia. Kazimierz Skórkowski ożeniony z hrabianką Morsztynówną osiadł w Królestwie Polskiem, gdzie szczupły majątek utrzymywał umiejętną pracą i darem rzadkim u nas zastosowania się do wymagań ciężkich czasów. Obarczony rodziną, miał atoli zawsze czas i wolę, gdy przyszło spełnić jakiś obowiązek obywatelski. Niezmierna prawość charakteru z wrodzoną mu pojednawczością sprawiała, że ś. p. Skórkowskiego wzywano bez przerwy na opiekuna sierót, sędziego polubownego, doradcę i rozjemcę. Równie czynny w sprawach publicznych, o ile w stosunkach Królestwa Polskiego otwierało się do tego pole, odznaczał się tu stanowczością i wielką odwagą cywilną wypływającą z rozumnego patryotyzmu. W czasie powstania 1863 roku niedał się zachwiać w przekonaniu swem o zgubnych następstwach ruchu, ani namową, ani groźbą, nie lękał się nawet wystawić się na niebezpieczeństwo i niepopularność — niemniej umiejąc zachować godność wobec władz rosyjskich. Kazimierz Skórkowski owdowiawszy wcześnie, był wzorem ojca, umocniwszy synów w zasadach tradycyjnych rodu, przywiązania do Kościoła i kraju, wskazał im drogę pracy, przeznaczając jednego do zawodu inżyniera, drugiego na lekarza. Bratanek ostatniego biskupa krakowskiego dożył nominacyi jego następcy i pospieszył do Krakowa, aby wręczyć biskupowi Dunajewskiemu pierścień, który przechodził od Sołtyka do Woronicza i Skórkowskiego, a który ś. p. Kazimierz zachowywał jako *fidei comis*.

— Przypominamy, że jutro t. j. we wtorek d. 2 września jeżeli posłuży pogoda da p. Mądrzykowski przedstawienie ogni sztucznych na Błoniach za rogatką Wolską.

— D. 26 sierpnia umarł w Dzwonowej w powiecie Pilźnieńskim właściciel tego majątku Leon Boznański, licząc lat 70, niegdyś marszałek Rady powiatowej, pełen cnót domowych i publicznych.

— Dziś otwartem zostaje we Lwowie czwarte gimnazyum. Dwa z nich tylko będą miały język wykładowy polski; jedno ma język wykładowy niemiecki a jedno ruski. Już w r. 1873 wyszło postanowienie względem założenia czwartego gimnazyum z językiem wykładowym polskim, ale potrzeba było sześciu lat, aby rzecz przyszła do skutku.

— We Lwowie stara się garstka Niemców tamtejszych o założenie stałego teatru niemieckiego, dla tego, że jakaś niemiecka trupa przybywszy tam z Czerniowiec, daje przedstawienia, siedząc komornem to w browarze Domsa, to w ogródku „pod Sroką". Kiedy Lwów był pełen urzędników i profesorów Niemców, a całe wychowanie młodzieży było niemieckiem, niemógł się utrzymać stały teatr niemiecki inaczej, jak kosztem fundacyi Skarbka, dla ubogich przeznaczonej, i udziałem w dochodach teatru polskiego, przyznanym mu przez rząd. Trudno więc przypuścić, aby zdołał się tam utrzymać stały teatr niemiecki. Znalazło się jednak kilka osób, które na ten cel wniosły datki. W Wiedniu mieszka kilka tysięcy rodzin polskich, i to po większej części zamożnych, a przecież nikomu nie przyszło do głowy założyć tam stały teatr polski; w Warszawie próbowano założyć teatr rosyjski, ale próba była nazbyt kosztowna i niepowiodła się, mimo, że rząd sprawę teatru rosyjskiego popierał gorliwie.

— We Lwowie grano sztukę dramatyczną ze śpiewkami pod tytułem: „Cesarzewicz Ludwik Napoleon", w której fantazya autora zostaje w zupełnej niezgodzie z historyą. Policya zabroniła grania tej sztuki po raz drugi, ale ponieważ wiele biletów było już przedanych, przeto cofnęła na ten jeden raz zakaz, ale więcej już nie będzie wolno grać tej sztuki. Nie wiemy, co było powodem zakazu, czy wzgląd na świeżą śmierć księcia Napoleona, czy powody polityczne lub moralne względy. Sztuka zaczyna się od bitwy pod Saarbrück a kończy się nabożeństwem żałobnem.

— Prawdziwem było powtórzone przez nas doniesienie dzienników węgierskich, że na kolei rządowej z Wiednia do Pesztu wyrwane były szyny na pewnej przestrzeni, ale nie jest prawdą, aby pociąg osobowy został narażony na wypadek, którego uniknięcie zawdzięczać należy tylko maszyniście, że spostrzegł brak szyn i zdołał wstrzymać pociąg, albowiem brak szyn dostrzeżony był wcześnie przed przybyciem pociągu i o tem konduktor został uprzedzony i pociągu nie zatrzymywał, gdyż jechał drugim torem, kolej ta bowiem ma tor podwójny.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Szewczyka za sprzeniewierzenie pieniędzy; Mityńską Katarzynę za kradzież żelaźniaka, gdy przyszła po żebraniu; Jana Bodzowskiego poszukiwanego za kradzież; Tomasza Kozłowskiego za rozmyślne połtuczenie szyb w oknach na Kazmierzu; Abrahama i Leiba Englenderów tudzież Józefa Bukowskiego za oszustwo; Katarzynę Wyrobową za kradzież balii w domu przy ulicy Długiej; Rozalię Szlochtową za przywłaszczenie drążka żelaznego, znalezionego nad Wisłą; Wojciecha Kubielka za sprzeniewierzenie odzieży; Józefa Okacza za kradzież paletota; za pijaństwo 14 osób. Józefę Jajkowiczównę włóczęgę znaną złodziejkę, która wczoraj wieczór wypatrzywszy miejsce, gdzie p. M. na Podgórzu ukrywa klucz od mieszkania, weszła tam, zabrała kosztowności, srebro stołowe, odzież i inne przedmioty, wartości przeszło 500 złr. — Dzisiaj rano przytrzymano ją w Ludwinowie i rzeczy skradzione straż policyjna w Podgórzu odebrała.

Teatr Letni. We wtorek dnia 2 września: Komedya w 3 aktach pp. Labiche i Delacourt: *Wróble*.— Początek o godz. wpół do 8ej.

— Dnia 30 i 31 sierpnia pogoda, skwarno; termometr dnia 30 od 15·3 doszedł do 31·8 C.; zaś d. 31 od 14·5 do 26·7 C. Barometr idzie w górę; rano o g. 7ej d. 1 września stan jego był 746·9 millim., termometru 18·2 C. Wiatr północny.

— We wtorek d. 2 września: ŚŚ. Stefana kr. i Kaliksty p.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł już z druku *Przewodnik bibliograficzny* za m. sierpień, wydawany w Krakowie przez Dra Wł. Wisłockiego.

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu", złożono: X. R. 50 c.; C. Celiński 1 złr.; J. Kodrębska 2 złr.; Z. Komorowska 2 złr.

Za pośrednictwem Juliana Sporna, notaryusza w Radłowie, złożyli: Antoni Boguszewski i Kazimierz Denker po 2 złr. 50 c.; Julian Sporn 2 złr. Razem 7 złr.

Za pośrednictwem Stanisława Znamirowskiego, notaryusza w Gorlicach, złożono drobnemi datkami razem 15 złr. 30 c.

Sprawy szkolne.

Konferencya nauczycieli szkół ludowych okręgu krakowskiego.

W dd. 25, 26 i 27 sierpnia r b. odbyła się w Krakowie konferencya nauczycieli szkół ludowych w okręgu szkolnym krakowskim, w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów o godz 9 rano d. 25 sierpnia, zagaił pierwsze posiedzenie przewodniczący konferencyi inspektor okręgowy szkół p Apolinary Ellinger, a poczynając wierszem Mickiewicza:

„Pomiędzy dzieci Boże, próżno ten wejść pragnie,
Kto się u drzwi tak nisko, jak dziecię nie nagnie"

wykazał potrzebę dals ego kształcenia się nauczycieli i dokładania usilności ze strony tychże, by potrafili w każdym wypadku zniżyć się do pojęć tych młodocianych umysłów. Oznajmił, że właśnie w celu tym wydział konferencyjny uchwalił kilkanaście tematów, które rada szkolna okręgowa przeznaczyła do obrad na tegoroczenj konferencyi. a które prze wszystkich prawie nauczycieli opracowane zostały. Wspomniał dalej pochlebnie o zgasłych w ciągu roku współpracownikach oddał cześć ich pamięci. Nadmienił następnie, że stan szkół w okręgu znacznie się polepszył a niedostatki jakie tu i owdzie napotykać jeszcze można wkrótce dadzą się usunąć. Zakończył zaś okrzykiem na cześć Monarchy, który zgromadzenie trzechkrotnie powtórzyło.

Przewodniczący oznajmił dalej zgromadzeniu, że członek rady szk. okręgowej i kierownik szkoły w Półwsiu p. Ferdynand Badańczyk zebrał zbiorek mineralogiczny na podstawie czytanek w szkołach ludowych używanych i złożył go do ocenienia. W tym celu przydzielił go osobnej komisyi do złożenia sprawozdania o ile odpowiada potrzebom szkoły. Dalej zalecił dla użytku szkolnego atrament z fabryki Rzący, wskazał potrzebę zachowania pewnych formalności ze strony nauczycieli przy przedkładaniu urzędowych sprawozdań i polecił, aby w razie objawienia się gwałtownej epidemii w gminach, odnoszono się wprost do Starostw i aby na zarządzenie lekarza powiatowego natychmiast szkołę zamknięto i uczyniono Radzie szkolnej okręgowej o zamknięciu szkoły doniesienie.

Z porządku dziennego odczytał p. Jasieński nauczyciel z Czernichowa elaborat swój na temat „Wykazać cel i sposób traktowania ćwiczeń pamięciowych w szkole ludowej," którą to kwestyę także 13 innych nauczycieli opracowało.

Na drugiem posiedzeniu, które się odbyło dnia 25 sierpnia po południu czytał p. A. Sikorski nauczyciel z Brodeł elaborat na temat: „Przeprowadzić metodycznie trzy pierwsze ustępy z elementarza." Przewodniczący wezwał zgromadzonych by w nauce czytania trzymali się jednakiej a za najlepszą uznanej metody głosowania na podstawie pisania, którą właśnie prelegent w elaboracie swym przedstawił i aby ile możności jak najpóźniej w lekcyach początkowych zaczynano czytanie z Elementarza.

Nastąpił drugi odczyt p. K. Chlebowskiego z Luboczy na temat: „Jakie środki nasuwa praktyka nauczycielska celem usunięcia trudności w utrzymaniu ładu podczas nauczania," a po dyskusyi nad tym przedmiotem posiedzenie zakończono.

Drugiego dnia na posiedzeniu rannem p. Sochaniewicz zastępca nauczyciela z Płok przedstawił sposób metodycznego postępowania w szkole ludowej przy obliczaniu powierzchni gruntu w kształcie wieloboku nieforemnego. Podczas dyskusyi wykazano najprostsze przyrządy miernicze, jakiemi się szkoła ludowa przy pomiarach powierzchni posługiwać może, tj. łańcuch, węgielnice i żerdki.

W dalszym ciągu nastąpił „Wykład metodyczny o oku w zakresie szkoły ludowej", który odczytał p. Jan Wojtyga kier. nauczyciel z Kwaczały. Według oznajmienia p. przewodniczącego, przedmiot ten liczniej niż inne był opracowanym. Podczas dyskusyi zwracano głównie uwagę na sposoby ochraniające wzrok młodzieży szkolnej.

Następnie z pomiędzy 14 elaboratów dostarczonych na temat „Ważność nauki rolnictwa i innych gałęzi gospodarstwa w szkole ludowej w kraju naszym" zalecił przewodniczący do odczytania elaboraty pp. Szarka naucz. z Raciborowic i Lisowskiego kier. nauczyciela w Rybnej. Z powodu obszerności elaboratów odłożono dyskusyę do popołudnia, a po jej przeprowadzeniu przystąpiono do odczytania rozprawki na temat „Jak zjedna sobie nauczyciel miłość dzieci". Temat ten był opracowany przez 40 nauczycieli, jednak przewodniczący zalecił jako najodpowiedniejszy elaborat p. Pöchego zast. nauczyciela z Rybnej. Zgromadzenie uznało elaborat p. Pöchego za ozdobę konferencyi.

Na tem posiedzeniu czytali jeszcze elaborata swoje na temat „Jak ma nauczyciel postępować, by dzieci płynnie czytały i poprawnie się wyrażały" pp. Al. Cholewiński naucz. z Jaworznta i Przylibski z Bieńczyc.

Trzeciego dnia tj. 27 sierpnia na posiedzeniu rannem, na którem obecny był także delegat namiestnictw hr. Badeni. Przewodniczący przedstawiwszy zgromadzeniu potrzebę a nawet konieczność urządzenia ogrodów szkolnych według tegoczesnych wymogów wezwał p. Szarka z Raciborowic do odczytania elaboratu swego na temat „Jak należy urządzić ogród szkolny", gdyż elaborat jego z pomiędzy licznych opracowań, jako na podstawie dzieła Erazma Schwabe zestawiony najwięcej do tego się zaleca. Prelegent uzupełnił swoją pracę narysowaniem dwóch planów ogrodu szkolnego, które podczas prelekcyi wyjaśniał. W dyskusyi przedstawiał p. Badańczyk potrzebę, by na urządzanie i utrzymanie ogrodów szkolnych według obecnych wymogów fundusz szkolny miejscowy dostarczał corocznie pewnej kwoty, gdyż bez tego trudno będzie doczekać się należytego urządzenia takowych. P. Jasieński żądał, aby Rada szk. okręg. uczynił przedstawienie do Rady szk. kraj., aby czas planem naukowym na nauki przyrodnicze oznaczony jako na należyte traktowanie gałęzi gospodarczych nie wystarczający, powiększony został. P. Maciołowski popierając wnioski p. Badańczyka i przyznając w zupełności słuszność życzenia, by na urządzenie ogrodów szkolnych i tychże utrzymanie udzielano pewne kwoty, proponuje, aby uchwalono, że przed założeniem ogrodu ma być sporządzony plan i kosztorys tego i następnie przez władze szkolne zatwierdzony. Przewodniczący wykazawszy, że żądanie p. Jasieńskiego co do czasu na nauki przyrodnicze może być łatwo zaspokojonem, gdyż instrukcya do planów naukowych wydana dozwala, by godziny na drugi język krajowy przeznaczone na inne przedmioty wymagające więcej czasu obrócone były, utrzymuje dalej, że obejdzie się bez osobnych funduszów na utrzymanie ogrodów szkolnych, gdyż te powoli tak jak i inne przedmioty w szkołach naszych z początku na opozycyą trafiające, wprowadzone i urządzone zostaną. Gdy zaś pp. dyr. Maciołowski i Badańczyk sprawę tę usilnie popierali, przeto zgromadzenie propozycyę p. Badańczyka wraz z wnioskiem p. Maciołowskiego uchwaliło.

W dalszym toku porządku dziennego przedstawił p. Wojtyga metodyczne przeprowadzenie przykładu rachunkowego $2\frac{3}{8} : 5\frac{1}{4}$ za pomocą ułamków zwyczajnych i dziesiętnych. Przewodniczący przedstawił sposób łatwiejszy i krótszy za pomocą wnioskowania. W dyskusyi zabierali głos pp. Sochaniewicz, Cholewka, Miodoński, Jasieński, Parszywka, a w końcu p. dyr. Maciołowski wykazując, że do uzmysłowienia dzieciom ułamków nie potrzeba dobierać tak zawiłych przykładów, jak niniejszy, lecz wybrać jak najprostszy a uczniowie tem prędzej i łatwiej dzielenie ułamków zrozumieją.

Po południu czytał p. Gulik nauczyciel z Nowej Góry „Wykład metodyczny o budowie roślin i przeznaczeniu każdej z ich części składowych", a p. Ant. Lach nauczyciel z Woli Justowskiej „O uprawie i wyprawie lnu na sposób belgijski". P. Lach kosztem Towarzystwa rolniczego wysłanym był w ubiegłym roku na kurs do Schönbergu w celu pouczenia się w tej gałęzi gospodarczej. Ponieważ odczyt ten jasno i wyczerpująco był przedstawiony, zatem zgromadzenie wiele z niego pożytku osiągnęło.

Poczem komisya wydelegowana do ocenienia zbiorku mineralogicznego p. Badańczyka złożyła pochlebne sprawozdanie.

---

wyczytać z zapisków Bonera szczegóły malujące epokę ze strony najmniej może dotąd wyjaśnionej. Rejestra Boneroskie stały się w ręku p. Pawła Popiela kluczem otwierającym nam wejście na dwór zygmuntowski. Podskarbi zapisuje skrupulatnie codzień każdy wydatek, a autor umie z cyfer ułożyć barwisty obraz obyczajów i życia dworskiego na zamku królewskiem. Przekonywamy się tam o panującym zbytku i wykwintności strojów królowej Bony, o hojności króla sprowadzającego kosztowne materye i złotogłowia na podarki, dowiadujemy się o tem, czego według ówczesnego obyczaju wymagała wyprawa dla królewien, wchodzimy nawet w sekreta gastronomiczne, bo każdy transport win, korzeni lub pomarańcz włoskich tu zapisany. Przekonywamy się o niezmiernem bogactwie i wystawności dworu, o rozległych i nader częstych na ówczesne środki komunikacyjne stosunkach handlowych Polski to z Węgrami, to z miastami niemieckiemi, a nawet z odległym Amsterdamem, to wreszcie z Włochami, gdzie szukano wzorów mody, wzorów i mistrzów sztuki. P. Paweł Popiel choć nie pomija tych stron, które się odnoszą do obyczajów i stosunków handlowo-ekonomicznych, głównie jednak przeglądając rachunki Bonera szuka dat mogących posłużyć do wykazania ruchu artystycznego, jaki panował na zamku krakowskim za Zygmunta starego.

Druga część pracy, którą właśnie przynosi trzeci zeszyt sprawozdania komisyi wyłącznie odnosi się do tego przedmiotu. Autor zaczyna od gorzkiej apostrofy z powodu najświeższych sądów o Zygmuncie I, które tego króla starają się obedrzeć z tej chwały, jaką go potomność otoczyła. „Jeżeli kiedy, to w chwili obecnej, mówi p. Popiel, warto podnosić i przypominać czynności artystyczne na dworze Zygmunta I. Niech go otacza blask sztuki, kiedy z bolem przychodzi dowiadywać nam się, że ani wielkim królem, ani politykiem, ani użytecznym krajowi nie był i kiedy na czasy zygmuntowskie mamy patrzeć, jak na epokę upadku". W kilku silnie rzuconych rysach szkicuje nam i króla i epokę autor, wbrew tym cieniom, jakie na nią rzuca nowa krytyka historyczna, zbyt jednostronna. Po takim wstępie powracamy do budującej się kaplicy zygmuntowskiej, z której architektą zapoznał nas świeżo p. Łuszczkiewicz w rozprawie o Bartłomieju Bereccim. Mamy tutaj w przypisku dokładny wyciąg wszystkich nakładów na tę najpiękniejszą w Polsce budowę, o której p. Popiel z młodzieńczym zapałem a z powagą wielkiego znawcy sztuk powiada: „Essenwein przyznaje, że nasza kaplica jest najpiękniejszym kwiatem odrodzenia z tej strony Alp, ja idę dalej i powiadam, że podobnego klejnotu wcale nie posiadają Włochy. Są większe, nieskończenie kosztowniejsze, albo przechowujące arcydzieła, jak *Pensoroso* we Florencyi; malowania jak Perugina w kaplicach *Sta Maria del Popolo* w Rzymie, jak Śgo Antoniego w Padwie, ale kaplicy pod względem harmonii linii, prostoty pomysłu, rozmaitości a jednolitego smaku w ozdobach, nie znam drugiej. Kto wejdzie a rozpatrzy się okiem wprawnem w szczegółach, nie wie, czy mała, czy duża, tak są dziwne proporcye, wyobraźnia może je zmniejszyć albo powiększyć do nieskończoności".

Cytatami i cyframi czerpanemi z rejestrów Bonera p. Popiel stwierdza to, co już p. Łuszczkiewicz wykazywał odpierając twierdzenia Dra Linda, że jest ona dziełem wyłącznie włoskiem bez przymieszki niemieckiej; idzie nawet dalej, bo broni włoskiego charakteru kraty brązowej, której odlewu dokonał mistrz Serwacy ze Strygonium.

Oprócz wielkich nakładów na budowę kaplicy i inne kościoły i gmachy, autor wynalazł w zapiskach Bonera ślad zamówień „16 opon z wełny z obrazami, osobami, do których rysunki nadeszły z Włoch, ale które miały być wykonane we Flandryi z rozkazu królowej". Były to zapewne tak zwane *arrasy*, których wyrób poprzedzał gobeliny. Gdzie się podziały, niewiadomo. Znaną jest historya jednego z takich arrasów słynnego Potopu, który zdobił niegdyś jedną z sal zamkowych, w razach nagłej potrzeby przechodził po kilkakroć w zastaw do żydów, a teraz ma się znajdować, jak twierdził Lucyan Siemieński w pałacu carskim w Gatczynie.

Zajmującą treść 3go zeszytu sprawozdania komisyi do badania sztuki uzupełnia opis Ewangeliarza z XI wieku, który w archiwum kapituły krakowskiej wynalazł Józef Szujski. Ma to być jedna z najpiękniejszych ksiąg rękopiśmiennych z pośród wszystkich znanych, a na swoją starożytność najlepiej zachowana. Pochodzenie jej jest atoli obce, bo przybyła do Polski z Opactwa Śgo Emmerazma w Regensburgu, ale przeleżała w Polsce długie wieki. Odkrycie tego Ewangeliarza z licznemi malowaniami miniaturowemi wzbudziło niezmierne zajęcie w Niemczech, a centralna komisya w Wiedniu opierając się na opisie podanym przez p. Szujskiego, postanowiła wydać ten zabytek z całym zbytkiem, na jaki zasługuje i załączyć do niego objaśnienia pp. Waltmana i Riegera. P. Szujski podaje w sprawozdaniu relacyę wraz z kilkoma kartami z rękopismu, a tem samem uprzedza publikacyę wiedeńską.

Zeszyt czwarty sprawozdania komisyi historyi sztuki w Polsce przynosi nam jedną tylko pracę, ale będącą ukoronowaniem podjętych badań sztuki romańskiej w zabytkach architektonicznych XII wieku.

Najbogatszy materyał dostarczył tutaj p. Wł. Łuszczkiewiczowi kościół kolegiaty łęczyckiej we wsi Tumie. Autor poprzedza opis kościoła i rozbiór każdego szczegółu architektonicznego, wyczerpującą historyczną monografią miasta Łęczycy, miejsca pamiętnego z sejmów i sejmików, dalej opowiada nam dzieje kolegiaty łęczyckiej. Kościół tejże kolegiaty jest jednym z najwspanialszych zabytków architektury romańskiej w Polsce, oraz najlepiej zachowanym. Szczęśliwie uniknął on zniszczenia wśród wojen i częstych u nas pożarów, a zwłaszcza uszedł ręki, która niekiedy większe niż pożary czyniła zniszczenia, ręki pobożnych fundatorów, zmieniających charakter budowli starych przez nowe ozdoby i przebudowania. Nawet w czasach panowania *barocca* w XVII i XVIII wieku, kiedy architektura średniowieczna uważaną była za rodzaj barbarzystwa, uznawano jednak i szanowano charakter budowli kościoła łęczyckiego, a pisarz ówczesny Damalewicz odzywa się o niej z wielkiemi pochwałami.

W naszych dopiero czasach wspaniała ta świątynia grozi ruiną. Zapobiedz jej niezdołają starania duchowieństwa lub ofiarność prywatna, bo w Królestwie Polskiem każde usiłowanie w tym kierunku natrafia na przeszkody ze strony rządu. Niedozwolone są składki publiczne na cele zachowania pomników przeszłości, zwłaszcza zaś na restauracyę kościołów. Rząd zaś nic w tym kierunku nie podejmuje i żadnej nie rozciąga opieki nad dziełami sztuki. W Rosyi lubią naśladować zagraniczne urządzenia, ale tylko w projektach. Była też mowa po dziennikach o zaprowadzeniu instytucyi konserwatorów rządowych na wzór innych krajów. Ale wnet rzecz ucichła — a pomniki giną, na większą jeszcze ruinę wystawione w krajach polskich, gdzie żadna instytucya naukowa nie jest dozwoloną, gdzie władza duchowna lub prywatna inicyatywa jest skrępowaną. A jednak nie jest to tylko sprawa narodowa lub wyznaniowa, lecz w kościołach katolickich w Polsce chodzi także o własność europejskiej sztuki. Jeśli nam krępują ręce, to odwołać się nie wahamy do Akademii umiejętności w Petersburgu w imieniu nauki o tę krzywdę pomników, gdyż nienawiści narodowe i namiętność polityczna nie powinna sięgać do sfer naukowych.

Obszerną i gruntowną pracę p. Łuszczkiewicza zdobi 8 tablic litografowanych, a przedstawiających we wszystkich szczegółach ten zabytek architektury, której zalety i piękności, autor wielki miłośnik romańskiego budownictwa z gorącym podnosi zapałem prawdziwego znawcy. Rysunek planów kościoła i szczegółów architektonicznych łączy wielką wierność z artystycznem wykończeniem. Jest to jedna z najozdobniejszych publikacyj, jakie w tym rodzaju posiadamy.

Swieżo Akademia umiejętności ogłosiła drukiem jednoroczny zbiór swych prac i poszukiwań w szeregu monumentalnych publikacyj. Nieomieszkamy z nich zdać sprawy, aby zaznajomić szerszą publiczność z olbrzymim ruchem naukowym, którego ogniskiem jest Akademia — gdy te publikacye otrzymamy.

L. D.

Nastąpił wybór wydziału konferencyjnego na rok szk. 1879/80. W tym celu uchwalono: a) wzmocnić wydział pięcioma członkami, zatem wybrać do niego 10ciu; zalecono, by na przyszłej konferencyi nie tylko po jednym elaboracie względnie najlepszym z każdej kwestyi czytano, lecz aby odnośny sprawozdawca z wydziału przedłożył także ze wszystkich prac jednej kwestyi dotyczących, sprawozdanie, w którem by ważniejsze w elaboratach nieczytanych zawarte okoliczności podniósł, aby zaś rozprawy nie grzeszyły jak obecnie swą objętością, postanowiono, że w razie potrzeby, przydłuższe rozprawy zostaną dotyczącym autorom zwrócone do możliwego skrócenia takowych; d) aby wybrać wydział przez aklamacyą. Przewodniczący tedy zaproponował a zgromadzenie wybrało pp. Szarka, Wojtygę, Chlebowskiego, Badańczyka, Lacha, Ant. Czupkę, Pöchego, Sochaniewicza i panny Wiernicką i Kozłowską Agneszkę. P. Badeńczyk dla braku czasu zrzekł się wyboru i przedstawił na swoje miejsce p. Al. Sikorskiego naucz. z Brodeł, na co się zgodzono.

W skład komisyi zarządzającej biblioteką okręgową weszli pp. Bociański Piotr, Kołodziejczyk, Leśnicki, Szarek i panna Rozmuska.

Ponieważ z wnioskami na piśmie nikt z członków nie zgłosił się przeto p. Badańczyk postawił wniosek naglący, co do wypłacania t. z. kwartału pośmiertnego wdowom po nauczycielach zaraz yo śmierci męża.

W końcu przewodniczący wyraził uznanie tegorocznemu wydziałowi konferencyjnemu za pracę w ocenianiu elaboratów tudzież podziekowanie pp. dyr. Maciołowskiemu, Pająkowi i Klimondzie, którzy chociaż z innego okręgu w naradach konferencyjnych czynny udział brali i do ożywienia toczących się dyskusyj przyczyniali się, zachęcał zgromadzonych, aby przystępowali do Towarzystwa pedagogicznego, zbierali się na posiedzenia kółek pedagogicznych, gdzie się wzajemnie w sposób koleżański pouczać mogą, do czego najwięcej przyczynić się może odczytanie dzieł pedagogiczno-dydaktycznych i rozbieranie ustępów w nich zamieszczonych. Kończąc zaś słowy „Trzeba się uczyć zniknął wiek złoty“ zagrzewał do harmonii i zgody między młodszymi i starszymi nauczycielami i zamknął konferencyę.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Targ miejski.

Dnia 26 b. m. skonfiskowano na targu Jacentemu Breniowskiemu z Wieliczki kosz plecny gruszek niedojrzałych.

Dnia 27 b. m. skonfiskowano Annie Szczypczynie z Chełmu koszyk jabłek i Kunegundzie Mardelinie z Podkomycza jabłka w chustce same zimowe niedojrzałe, po większej części robaczliwe; Katarzynie Grzybczykowej i Justynie Kusinie, kijaczkom z Piasków skopowinę, którą przeniosłszy przez rogatkę Podgórską na Wolnicy sprzedawały, skopowina ta była oślizgła i cuchnąca, dla tego też zaraz zniczoną została.

Dnia 28 b. m. skonfiskowano Maryannie Sochównie z Łęgu koszyk śliwek i Maryannie Kołtunowej z Chełmu koszyk jabłek, śliwki damaszczyny niedojrzałe, zbieraninę jabłek rozmaitych zimowych niedojrzałych, wszystko zdrowiu ludzkiemu szkodliwe, zniszczone zostało.

D. 29 b. m. skonfiskowano Apolonii Skowrońskiej z Woli Justowskiej, Maryannie Uchaczowej z Mogilan, Franciszce Bujaczce i Janowi Zagrabińskiemu z Bysiny razem koszyk grzybów trujących, muchomory zwanych, które natychmiast zniszczono. Jadwidze Laskownie garnczek masła zarobionego, skwaśniałego pod spodem i maślankowatego. Żydowi Judzie Lewingerowi z Branic trzy szczupaki nieżywe i już cuchnące, zdrowiu ludzkiemu szkodliwe. Zofii Wachowej z Mogiły skonfiskowano koszyk jabłek zimowych, niedojrzałych, zdrowiu ludzkiemu szkodliwych, które zaraz zniszczone zostały.

Kraków, 30go sierpnia. *Siermontowski*, kom. targ.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kotar (Cattaro) 31 sierpnia. Książę Czarnogórski przybył tu i przyjmowany był na granicy przez pełnomocnika austro-węgierskiego w Cetynii i przez tutejszego naczelnika powiatu. Naczelnicy władz wojskowéj i gminnéj znajdowali się w przystani, gdzie książę wsiadł natychmiast na statek i odjechał; kompania wojska z muzyką stała również na przystani.

Paryż 30 sierpnia. Arcyksiężna Elżbieta z córką swoją Arcyks. Krystyną przybyły tu dziś o 5éj wieczór incognito a jutro odwiedzą królową Izabellę, która je listowanie zaprosiła. Król Alfons stanął już w San Ildenfonso. Kortezy mają się zebrać d. 6 października; poselstwo hiszpańskie uda się niebawem do Wiednia. Ślub ma nastąpić w końcu października.

Paryż 31 sierpnia. Minister Tirard wraca we środę do Paryża i zajmie się zaraz z Waddingtonem projektem tyczącym się przedłużenia traktatów handlowych, który przedłożony będzie mocarstwom. Rokowania w tym względzie zaraz się rozpoczną.

Petersburg 29 sierpnia. Oznajmienie urzędowe w *Gońcu urzędowym* jest téj osnowy: „Pewna część prasy rosyjskiéj, która ostatniemi czasy zwracała szczególniéj ożywioną uwagę na politykę wewnętrzną rządów zagranicznych, dała się w tym wypadku unieść postępowaniu znanych zagranicznych organów prasy, które przybrały pod względem Rosyi i jéj polityki ton nieprzyjacielski, aż do nieprzyzwoitości ostry i popada w tę samą ostateczność namiętności. Sąd naszéj prasy o wewnętrznych sprawach, które to lub owo państwo wprawiają w wzburzenie, oraz o zmianie stanowiska tego albo owego państwa w jego polityce zewnętrznéj, graniczy z nadużyciem słowa drukowanego. Zdania naszéj prasy o rządach obcych i o kierujących niemi mężach stanu, przekraczają granicę oględnéj wstrzemięźliwości. Rząd który stanowczo nagania takie zachowanie się prasy, uważa je za niedające się pogodzić tak z naszemi stosunkami przyjacielskiemi do obcych państw, jak również z poważnem przejęciem się prasy obowiązkiem patryotycznym.“

Madryt 29 sierpnia. Według listu z Tangeru, brat sułtana Marokańskiego Molajabas umarł otruty. Anglicy wprowadzają do Tangeru działa ciężkiego wagomiaru i urządzają tam koszary dla wojska wracającego z Indyj.

Konstantynopol 30 sierpnia. Porta wygotowała już rozporządzenia administracyjne wymienione w artykule 23 traktatu berlińskiego i przekaże je prowincyonalnym Radom administracyjnym a po ich zatwierdzeniu przez komisyę europejską w Rumelii, będą one natychmiast wprowadzone w życie.

Pora letnia jest zwykle dla dziennikarstwa, a już to przedewszystkiem dla dziennikarstwa wiedeńskiego porą kombinacyj. Najmniejsza wiadomostka daje podstawę do obszerniej dyskusyi opartej na najdowolniejszych domysłach. Po nominacyi gabinetu nowego przedlitawskiego, po zjeździe kanclerzy w Gastein, zaczęło brakować tematu, przypomniano sobie więc, że trzy teki w ministerstwie austryackiem są tylko tymczasowo obsadzone, zaczęto je tedy obsadzać w dziennikach jednę po drugiej, rozdawano je chojnie to temu, to owemu stronnictwu. *Fremdenblatt* wziął na siebie niewdzięczną rolę zaprzeczania tym wszystkim wiadomościom; na nic się to nie przyda, bo pora kombinacyj nie minęła, chociaż wszystkim wiadomo, że uzupełnienie gabinetu zawisło od ugrupowania się stronnictw w Izbie i od udziału poszczególnych frakcyj w tem stronnictwie, które gotowe będzie poprzeć nowy gabinet.

Ważniejszem w tej chwili jest to, co pisze *Montagsrevue* o budżecie austryackim na r. 1880 zapowiadając go jako pierwsze przedłożenie rządowe za zebraniem się Rady państwa. „Niedobór przedlitawski, pisze ten dziennik, który wynosić będzie w tym roku po wyłączeniu kosztów okupacyjnych, okrągłą sumę 21 milionów, w skutek zwiększenia się produkcyi i konsumcyi, które się już teraz zamanifestowało przez tegoroczne zwiększenie się dochodów, oraz przez redukcyę budżetu wojennego, zmniejszy się w roku przyszłym przynajmniej do 10 milionów. Lecz i ten brak zostanie pokrytym, a preliminarz na r. 1880, pominąwszy możebne, ale nieprawdopodobne wydatki na Bośnię i Hercegowinę, będzie już bez niedoboru, jeżeli proponowane przez rząd przedłożenia podatkowe Rada państwa zatwierdzi. W tych ostatnich nie chodzi o ogólne podwyższenie podatków lub zaprowadzenie nowych dodatków, lecz o podwyższenie lub zaprowadzenie opłat od pewnych korzystnych interesów, przypadkowych zysków i t. p Należy to do zadań nowego ugrupowania się stronnictw politycznych, aby poprzeć rząd w spełnieniu jego posłannictwa, w przywróceniu równowagi budżetowej, przez uchwalenie ustaw podatkowych, które mają być przedłożone“. Bardzo są pocieszające te wiadomości organu półurzędowego, bodaj się tylko sprawdziły. Budżet bez deficytu, wszak to w Austryi rzecz od dawna nie bywała. Przekonamy się wkrótce, czy będzie inaczej.

W sobotę rozpoczęła się w Linzu konferencya deputowanych wiernokonstytucyjnych. Zdajemy na właściwem miejscu sprawę z narad wstępnych. Z zaproszonych nie wszyscy przybyli; deputowani z Styryi wcale się nie pokazali w Linzu, lecz zjechać się mieli wczoraj w Gradcu na konferencyę zwołaną przez bar. Walterskirchen. Zdaje się, iż z powodu tych okoliczności dzienniki wiedeńskie centralistyczne nie zbyt są zjazdem zbudowane. Na naradach wstępnych, w których wzięło udział około 60 deputowanych najwięcej przemawiali Herbst, Kuranda, Russ, Kopp i Granitsch. Szczególnie pierwszy nawoływał do zgody, „bo w chwili grożącego stronnictwa zamilknąć powinny wszelkie wrażenia osobiste a poczynające się obrady prowadzone być powinny tylko w duchu i dla dobra stronnictwa i sprawy, której ono broni.“ Konferencya nie ma jednak powziąć uchwał formalnych i obowiązujących; aby przeto wiedzieć, po co się ten zjazd w takim razie odbył, trzeba czekać na sprawozdania z głównego posiedzenia t. j. wczorajszego.

Hr. Andrassy pozostaje w urzędowaniu jeszcze do połowy września, aby załatwić niektóre w toku będące sprawy, które są w związku z traktatem berlińskim, mianowicie, jak nam już onegdaj telegrafowano, pragnie on wpierw uporać się z kwestyą Arab-Tabii i z kwestyą graniczną Czarnogóry, zanim odda urząd ministra spraw zagranicznych swemu następcy. Z innej strony zapewniają nadto, iż hr. Andrassy chce doczekać się jeszcze okupacyi sandżaku Nowego Bazaru, porozumieć się z księciem czarnogórskim i przyjąć w Wiedniu odwiedziny księcia Bismarka. Co do zajęcia sandżaku Nowego Bazaru wiadomo, iż zawisłem ono być ma od sprawozdań komisyi wysłanej nad Lim, chociaż jeden z korespondentów naszych wiadomość tę przed kilku dniami należycie ocenił i niewłaściwość jej wykazał. Tak jednak twierdzą uporczywie nawet niektóre organa półurzędowe, z obowiązku przeto dziennikarskiego zapisać nam wypada, że komisya ta przeszła w sobotę pod turecką eskortą granicę Bośni pod Uraczem i Czajnicą. Oba te oddziały komisyi zebrać się mają razem w Plevlje i wspólnie wrócą potem do Czajnicy, poczem około połowy września wkroczy wojsko austryackie i zajmie w myśl przepisów traktatu berlińskiego dolinę Limu. Zastrzedz się jednak musimy, iż są to wiadomości dzienników wiedeńskich, urzędowych zaś dotychczas nie ma żadnych w tej mierze; jedyną wskazówką ważniejszą jest wzmianka półurzędowa, że „zawarta na zasadzie art. 25 traktatu berlińskiego konwencya austryacko-turecka już wkrótce wykonaną zostanie, a tak hr. Andrassy przed wystąpieniem swem ze służby rządowej mieć będzie to zadowolenie, że fakta świetnie zaprzeczą zaj rzutom, jakie mu robiono z powodu zawarcia tekonwencyi.“ *Montagsrevue* zaś donosi, „że komisya wojskowa nigdzie nie znalazła oporu, co każe na pewne wnosić, że wojsko austryackie zajmie bez oporu linię Limu“.—Książę Czarnogórski jutro wieczór stanie w Wiedniu, towarzyszy mu w podróży *attaché* poselstwa austryackiego w Cetynii p. Kuczyński, a do służby honorowej przydzielony mu został pułkownik Thoemmel, który blisko od roku jest pełnomocnikiem wojskowym austryackim na dworze czarnogórskim. W orszaku księcia znajdują się dwaj jego kuzyni Blazo i Sako Petrowicze. Zamieszkają oni razem z księciem w Burgu. We środę wyjedzie książę Mikołaj do obozu pod Bruck i dopiero po manewrach wróci razem z Cesarzem do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni — Wreszcie co do przyjazdu ks. Bismarka, zapowiadają takowy także około 15 września.

Skąpe tylko wiadomości nadeszły dotąd z Warszawy o pobycie tam Cara. Przybył on w piątek o 12ej wieczór i przyjmowany był w dworcu na Pradze przez jeneralicyę, zajechał zaś do Belwederu w orszaku oficerów gwardyi konnej. Droga do dworca kolei była oświetlona ogniem bengalskim i miasto było iluminowane. Nazajutrz udał się Car do katedry prawosławnej a potem odbył przegląd wojska na polach Mokotowa. Dziś ma być dany bal. Car przeznaczył 15,000 rubli na ubogich Królestwa Polskiego, którzy zaniosą prośby o wsparcie.

National Ztg utrzymuje, że wysłanie jenerała Manteuffla do Warszawy nie jest prostym aktem grzeczności, ale ma cel polityczny i postanowionem było za zgodą ks. Bismarka, z którym bar. Manteuffel znosił się ostatniemi dniami na drodze telegraficznej. Misya ta ma tyczyć się porozumienia pod względem różnic odnoszących się do epoki kongresu berlińskiego a które zaostrzone potem zostały osobistemi zatargami między ks. Bismarkiem a ks. Gorczakowem. Nie chcianoby przyznać się, że zatargi te nabrały rozmiarów mogących budzić obawę, lecz głoszą, że idzie tylko o korzystanie z okoliczności, aby nie pominąć stósownej chwili do łatwego dziś jeszcze porozumienia się. *Post* powtarza te uwagi i niepodaje ich w wątpliwość, co wiele znaczy, gdyż *Post* miewa niekiedy informacye ze strony półurzędowej.

Nordd. allg. Ztg nie zapomina jeszcze wystąpienia ministra wyznań Puttkammera w Kuszalinie, bo ponownie tłomaczy jego słowa, aby nie chciano z nich wnosić o jakich zmianach w stosunkach kościelnych. Zaprzeczanie ze strony pruskiej układów z Rzymem, jest widocznie metodą.

Tenże sam dziennik zaprzecza doniesieniu dzienników włoskich, aby Cairoli przez posła niemieckiego Keudella starał się widzieć z ks. Bismarkiem.

Niektóre dzienniki francuskie utrzymują, że dwór austryacki żądał od króla Alfonsa uznania don Carlosa za infanta i uposażenia go, a to za zrzeczeniem się przezeń praw do tronu hiszpańskiego. Ze strony rosyjskiej miano żądanie to poprzeć. Atoli sprawa ta nie jest zależną od decyzyi króla Alfonsa, gdyż uchwały kortezów w r. 1834 wykluczyły infanta Carlosa od tronu. Wprawdzie królowa Izabella i syn jej byli również przed kilku laty wyjęci z pod praw, a dziś ten syn jest znów królem, ale w każdym razie sprawa ta wymaga orzeczenia kortezów.

Dzienniki rosyjskie (w części urzędowej) donoszą, że od d. 1 września otwartem będzie w Petersburgu, wskutek imiennego rozkazu Cara, seminaryum duchowne rzymsko-katolickie, którego tymczasową ustawę i etat zatwierdził stosownie do woli Cara minister spraw wewnętrznych sekretarz stanu Makow. Przyczem dzienniki dodają, że z polecenia metropolity arcybiskupa Mohylewskiego, wszyscy dziekani i proboszczowie archidyecezyi Mohylewskiej o tem utworzeniu nowego seminaryum obwieścili wiernym. Ze słów tych wnosić, jak się zdaje należy, że nowe seminaryum przeznaczone jest wyłącznie dla archidyecezyi mohylewskiej, którą ponieważ rząd rosyjski obrał od dawna za pierwszą arenę doświadczeń, jakoby *in anima vili*, w przedmiocie rusyfikacyi Kościoła katolickiego na Litwie, niedziw zatem, że dla tej dyecezyi utworzono seminaryum w Petersburgu, gdzie młodzież duchowną łatwiej będzie napawać zasadami moskwicyzmu i odszczepieństwa.

W tychże dziennikach krążą uporczywie wieści o ważnych zmianach, mających jakoby wkrótce nastąpić w sferach administracyjnych i wojskowych w Rosyi. I tak głoszą, że hr. Heiden ma być mianowany członkiem Rady państwa, co jak wiadomo, równa się przeniesieniu w stan spoczynku. Na urząd naczelnika głównego sztabu armii otrzyma jakoby nominacyę jenerał ks. Imeretyński, teraźniejszy szef sztabu pułków gwardyi. Ma też być utworzoną nowa posada pomocnika (towarzysza) ministra wojny. Z drugiej zaś strony donoszą, że teraźniejsze prowizoryczne jenerał-gubernatorstwo w Petersburgu ma być zmienionem w stałe, i że na tej posadzie nie utrzyma się jenerał Hurko, lecz będzie zastąpiony przez kogoś innego. Jednocześnie też z tą innowacyą ulegną znacznemu uszczupleniu dotychczasowe atrybucye oberpolicmajstra petersburskiego, który będzie się nazywał tylko „policmajstrem“ i część swej władzy odda jenerał-gubernatorowi.

Gdy ostatnia propozycya Rosyi co do rozstrzygnięcia kwestyi o Arab-Tabię przekazaną została komisyi międzynarodowej, która dokonała regulacyi granicy międzzy Serbią, Turcyą i Bułgaryą, a jak *Polit. Coresp.* dowiaduje się, mocarstwa odrzuciły tę propozycyę, przeto Rosya przesłała mocarstwom nowy projekt w tej sprawie.

Savfet basza tłumaczy się ze zwłoki w odpowiedzi na wnioski greckie w sprawie granicy greckiej i z odwlekania drugiego posiedzenia konferencyi, gdyż jak twierdzi, dla dania odpowiedzi, rozpatrzeć się należycie musi w materyałach. Savfet ma być bardzo nieprzychylnie usposobiony i wyśle okólnik do mocarstw z powodu żądań greckich. Grecy opierają się na 13ym protokóle kongresu berlińskiego, czemu Porta sprzeciwia się, oświadczając, że taka zmiana granicy rozjątrzy ludność muzułmańską i może stać się dla Sułtana groźną. Porta nie przystanie na oddanie Janiny, ale w Atenach przypuszczają, że przynajmniej uzyska Grecya miasto Koniespole i część Tesalii do stoków Olimpu.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 1 września. *Fremdenblatt* rozbierając rezolucyę stronnictwa konstytucyjnego, mówi: Rezolucya wyraża życzenia i żądania, które nie są wyłącznem polem przywódzców opozycyi, lecz owszem są wspólne dla tych wszystkich i nadal niemi będą, którzy pragną zapewnić państwu pokój i strzedz oraz wspierać rozwój wewnętrzny.

Linz 31 sierpnia. Konferencya deputowanych przyjęła jednogłośnie i ryczałtowo rezolucyę proponowaną przez komitet z 13 członków złożony.

Bordeaux 31 sierpnia. Wybór dzisiejszy deputowanego na miejce Blanqui pozostał bez rezultatu i potrzeba będzie wyboru ściślejszego.

Madryt 31 sierpnia. Mówią, że zgromadzenie kortezów zwołanem będzie na d. 15 października, a ślub króla naznaczony jest na d. 28 października.

Petersburg 31 sierpnia. Telegram dowódzcy statku „Niżny Nowgorod“ donosi, że tenże przybył wczoraj do Sachalina. Rewizya lekarska sprawdziła, że więźniowie są zdrowi i tylko jest czterech chorych, z których trzech na oczy. (Wyspa Sachalin u brzegów chińskich należała niegdyś w połowie do Chin, a w połowie do Japonii. Rosya zabrała naprzód część chińską wyspy, a następnie traktowała z Japonią o przyznanie sobie reszty wyspy, jakoby nieprawnie przez Japonię posiadanej. Teraz wysyłają na tę wyspę przestępców pospolitych. *Red.*)

Konstantynopol 1 września. Na wczorajszej konferencyi w sprawie greckiej odpowiedzieli pełnomocnicy tureccy na oświadczenie odczytane przez pełnomocników greckich na pierwszej konferencyi. Zapewniają, że pełnomocnicy tureccy przyjęli 13ty protokół kongresu berlińskiego za podstawę układów.

Kursa.—Wiedeń 1 września godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66·30.— Renta srebrna 68·—. — Renta złota 79 20. — Losy z r. 1860 123 50. — Akcye Banku Narodowego 822·—. — Akcye kredytowe 255·80. — Londyn 117·95. — Srebro —·—. Napoleony 9·36. — Lombardy 87.—. — Losy z roku 1864 — 156 50 Akcye kolei Karola Ludwika 232·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 133·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 125·—. — Anglo-Bank 126·25 6% Listy zast. hipoteczne 96·80 — Marki 57·95. Ruble 122·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 1 Września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	120 74	122 22
Rubel srebrny obrączkowy	1 t8	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 45	5 60
20 frankówka	9 28	9 48
Imperyał ważny	9 40	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; we Lwowie za 100 złr. w. a.)

	płacą	żądają
5% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 25	92 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
5% listy „ banku hipot.	96 —	97 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	88 75

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	230 —	234 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	132 75	136 75
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 75	20 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

Wiedeń 30 sierpnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 25	66 40
4⅕% „ srebrna	68 —	68 15
4% „ złota	78 90	79 05
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 —	115 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	124 —	124 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	125 50	126 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	— —	— 7.
„ „ 1864 „ 50 złr.	— —	— —
Losy Como-Renten	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie „	88 50	89 50
Galicyjskie „	91 —	91 50
Morawskie „	103 50	103 50
Niższo-austryackie „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „	101 75	103 25
Szlązkie „	96 50	— —
Styryjskie „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	86 —	86 25
Węgierskie „	87 40	87 80
Węgier. z klauz. 1867 „	84 80	85 30
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	110 75	111 —
6% Renta węgierska złota	91 25	91 40
4½% „ „ (za Ostbahn).	70 70	70 25

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	124 75	125 —
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 30 „	166 —	168 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	256 10	256 30
„ „ węgierskie . 200 „	246 75	247 —
Depositen-Bank . . . 200 „	174 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	822 —	824 —
Real-Credit-Bank . . . 200 „	164 —	167 —
Unionbank . . . 100 „	84 80	85 20
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	113 —	114 5
Wied. Bankverein . . . 100 „	133 —	133 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	133 25	133 75
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	380 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	573 —	574 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	174 75	175 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	156 50	1 7 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	14. 50	144 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2200	2210
Franciszka Józefa . . 200 „ „	143 5	144 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	231 75	232 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	110 75	111 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	134 2	134 75
Nordwest austr. . . 200 „ „	124 —	124 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	66 50	67 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	131 50	132 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	102 —	102 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	271 —	271 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	87 —	87 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	96 —	96 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	211 —	212 —
Tramway Wiedeń. . . 170 „ „	191 50	192 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	102 50	103 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	125 —	125 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	121 50	122 —

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	96 50	97 50
Liesing. browaru . . 100 „ „	— —	— —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 25	97 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 50	92 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	91 50	92 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	96 50	97 —
6% „ „ Włość. „	99 25	99 75
5½% „ Hipot. Morawskie. . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 10	101 30
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	71 —	73 50
5½% „ Boden Credit-Institut	99 50	100 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	77 50	78 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	82 —	82 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	81 —	81 50
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	100 —	101 50
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	95 25	96 —
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	95 —	95 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	93 30	93 70
„ „ 1872 . . 200 „ „	96 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 75	93 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	77 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. . . „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląs. linia 1871/73 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 million. 1872 . „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	94 30	94 60
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	93 —	94 —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	91 —	93 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 —	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 25	100 75
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	78 75	79 2
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 —	85 25
„ III „ 1868 300 „ „	78 50	79 —
„ IV „ 1872 300 „ „	73 75	74 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	69 25	69 75
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	95 80	96 20
„ „ Lit B. . 200 „ „	89 —	89 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	106 50	107 50
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	85 —	85 50
„ Em. 1869 . . 300 „ „	84 30	84 70
„ Em. 1872 . . 300 „ „	84 20	84 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 40	101
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	71 20	71 60
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	168 50	169 50
„ Em. 1874 500 . „	163 —	164 —
„ Em. I . . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	121 25	121 75
„ „ . 200 złr. 5%	122 25	122 75
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ II Em. . . „ 5%	89 25	— —
„ III „ . . „ „	— —	82 25
„ Em. 1875 . „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	96 —	97 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	— —	73 50
„ „ II Em. 200 „ „	69 —	69 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	73 —	73 50
„ „ złotem . 200 „ „	88 50	89 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	74 25	75 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	72 —	73 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	107 75	108 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	111 75	112 —
„ Węgierskie . . „ 100	98 40	98 90
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 —	21 20
Kredytowe . . . . . złr. 100	168 75	169 25
Clary . . . . . . „ 42	36 —	37 —
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	103 —	103 50
Insprulu . . . . . „ 20	22 75	23 25
Keglewicha . . . . . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . „ 20	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	34 —	34 50
Palffy . . . . . . „ 42	36 25	36 75
Rudolfa . . . . . . „ 10½	18 —	18 25
Salma . . . . . . „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie . . . . „ 20	19 75	20 25
St. Genois . . . . . „ 42	36 50	37 —
Stanisławowskie . . . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	119 —	120 —
4% „ . . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . „ 21	30 —	30 50
Windischgrätza . . . . „ 21	33 —	33 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 54	5 55
20 frankówki	9 33⁵	9 34
Imperyały rosyjskie	9 61	9 62
Funty szterl. angielskie	11 73	11 76
Listy tureckie złote	10 61	10 64
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Ruble papierowy za 100	122 —	122 50

Lwów 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	260 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 20	92 10
4% „ „ „ „ „	84 40	85 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 20	92 10
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 15	97 —
6% „ „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	90 90	91 60
6% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 30 sierpnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	75
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 10
kupon	—	— 94
4% Listy likwidacyjne	— —	87 85
kupon	—	— 98
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

Wyszła świeżo z druku

Moralna

czyli

NAUKA OBYCZAJNOŚCI CHRZEŚCIAŃSKIEJ DLA MŁODZIEŻY

napisał **X. Franciszek Leśniak**

b. dyrektor w. szkół żeńskich,

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dra Wład. Milkowskiego w Krakowie**

Cena 1 złr. [1894 3-3]

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego

poleca:

Michna. Geografia dla szkół ludowych. Cena 60 c.
Latinik. Geografia Galicyi. Cena 40 c.
Klimek. Mapa Galicyi według Latinika. Cena 60 c. (22.6-1 3)
Popper. Śpiewnik metodyczny. 55 c.
Siedlecki X. Mały katechizm. 8 c.
„ Śpiewnik z nutami. 25 c.
„ Śpiewnik bez nut. 15 c.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

zaopatrzyła się w **książki szkolne** przepisane w tutejszych zakładach naukowych, i poleca również następujące dziełka wydane własnym nakładem lub otrzymane na skład główny:

Anczyc Wł. L. Krótki rys dziejów narodu polskiego dla niższych zakł. nauk. treściwie ułożony, wyd. 3cie, 80 cnt.
Historya kraju rodzinnego dla klas niższych szkół średnich galicyjskich, przez L. D. L., 80 cnt.
Jachimowski X. Liturgika czyli wykład ceremonii i obrzędów kościoła katolickiego, 80 cnt.
Kremer J. dr. Początki logiki dla szkół średnich, 1 złr. 60 cnt.
Lewandowski W. X. Katechizm czyli wykład wiary chrześciańsko-katolickiéj dla szkół ludowych, pomn. i wydał X. M. Pajor, 30 cnt.
— Katechizm mniejszy dla szkół ludowych, uzupełnił X. M. Pajor, wyd. 2gie, 10 cnt.
Schoedler F. dr. Zoologia, przełożył A. Wałecki, wyd. 2gie, 1 złr. 80 cnt.
Siemieński L. Wieczory pod lipą czyli historya narodu polskiego, opowiadana przez Grzegorza z pod Racławic, 1 złr.
Zbiór krótki katechizmu według nauki kościoła Świętego rzymsko-katolickiego dla łatwiejszego wyuczenia dzieci po wsiach, wyd. nowe, 5 c.
Ziemba T. Z. dr. Psychologia, 1 złr. 25 cnt (2235 1-3)

NAKŁADEM

E. Klimka w Bielsku

wyszła

Mapa królestwa Galicyi

do nauk z poglądu, podręcznik dla uczniów szkół pospolitych i wydziałowych, na tłach dwóch zlewów morskich, z nowem dokład nem oznaczeniem etnografii kraju,

przez

Edwarda Klimka,

na podstawie ogólnie używanej i poleconej mapy ściennej *A. Latinika.*

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI I SKŁADZIE NUT MUZYCZNYCH **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie**

Cena 60 cnt. (2234-1-5)

Za mieszkanie i wikt

życzy sobie kandydatka stanu nauczycielskiego udzielać lekcyj Panienkom w domu takim w Krakowie, gdzieby mogła znaleść zarazem rodzicielską opiekę. Język konwersacyjny polski, francuski i niemiecki. Adres: *J. M. M.* p. rest. Wojnicz. (2222)

Józef Sierosławski

nauczyciel przy szkole muzycznej Towarz. muz., udziela i prywatnie lekcyj na fortepianie.—Zgłoszenia przyjmuje w godzinach przedpołud. w domu własnym L. 143 ulica Warszawska, obok kościoła Ś. Floryana. (2224 1 3)

Une Gouvernante française

cherche une position. Renseignement chez Mme *Dembowska*, Cracovie, rue Szpitalna 393. (2226-1-2)

Uczeń gimnazyalny

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje lekcyj albo odpowiedniego zajęcia. — Adres: **X. O. P.** poste restante **Kraków.** (2223)

ŁÓŻKA ŻELAZNE

z kutego żelaza, nie z blachy, wypożycza, zamienia, na raty miesięczne sprzedaje, a obstalunki na czas umówiony odstawia, po tanich cenach, od 5 złr. do 20 złr. (2215-1-3)

L. Powiednicki, ślusarz w Krakowie

HANDEL MEBLI

R. Schön & Gebhardt we Lwowie

poszukuje

subjekta.

Posiadający praktykę handlu meblowego znajdzie pierwszeństwo. (2221-1-3)

Zawiadamiam niniejszem, że jak lat poprzednich, **przyjmuje na mieszkanie i stół** pp. Słuchaczy Uniwersytetu, oraz uczniów wszelkich szkół publicznych. Na żądanie mogą być pokoje osobne. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany. Ulica Karmelicka L. 161, dom Wgo Alfreda Milieskiego.

(2113 5-8) **A. Furmankiewicz.**

Ogłoszenie.

Wykład nauk w pensyonacie moim rozpoczynam 3 września, upraszając Szan. Obywateli powierzających mi swe dzieci, aby dla korzyści tychże raczyli zastosować się ściśle do oznaczonego dnia otwarcia kursu szkolnego. **Karolina Krynicka** w Krakowie przy ul. Szczepańskiej (2056 4-4) w domu Wej Jankowskiej.

Panienki uczęszczające do szkół publicznych, znajdą troskliwą domową opiekę pod bardzo przystępnemi warunkami, oraz udzielane być mogą lekcye muzyki. — Ulica Floryańska L. 434 „pod Murzynami" III. piętro. (2160-3-3)

Świeżyńska.

Kilka Panienek zamożniejszych rodzin, uczęszczających do szkół publ., znajdą pomieszczenie u pew. familii obyw. pod starannym dozorem kobiecym. Konwer. franc. i niemiec. Fortepian. Stół, mieszk. i usługa dobra. Warunki przystęp. Wiadom. ul. Kopernika L. 55. (2208-3-3)

Zawiadamiam uprzejmie **Rodziców i Opiekunów,** że jak lat poprzednich tak samo i na r. 1879/80 przyjmuję uczniów do zakładów naukowych uczęszczających, na mieszkanie i stół pod przystępnemi warunkami, a na żądanie z korepetycyą, zapewniając przytem dozór i opiekę ojcowską.

Feliks Waligórski

w Krakowie, ul. Krupnicza L. 19, (2105-7-7) dom W. Wojczyńskiego.

Filolog ukończony, szuka lekcyj na miejscu. Adres: **F. B. Collegium minus.** (2162-2-2)

Przyjmuje się

na mieszkanie i stół **PP. Studentów,** zapewniając opiekę macierzyńską i korepetycye na żądanie. Wiadomość pod lit. S. H. ul. Szewska Nr. 207, I. piętro. (2004-9-9)

Zawiadamiam osoby interesowane, że jak od lat kilkunastu, tak i w tym roku przyjmuję na mieszkanie **uczniów** z wszelkich szkół publicznych. Wiadomości na miejscu. (2140 3-3)

Fl. Rutkowska.

Ulica św. Jana Nr. 293 w Krakowie.

Uczniowie szkół średnich z niższych klas — znajdą przyzwoite umieszczenie i prawdziwie rodzicielską opiekę. (2209-3-3)

Wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod L. 72 na drugiem piętrze w Krakowie.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż z rozpoczynającym się noworocznym kursem naukowym, przyjmować będę na mieszkanie i stół **uczniów** ze szkół gimnaz. jako i real. pod przystęp. warunkami, przyrzekając stół dobry, sumienny nadzór i prawdziwą rodzicielską opiekę. Na żądanie korepet. i lek. fortepianu. Bliż. wiad. udzieli *Różycki*, ul. Kopernika L. 55, drugi dom w ogrod. (2149-4-4)

Do szkół dochodzącą Panienkę

pragnę przyjąć do siebie za bardzo umiarkowanem wynagrodzeniem, zapewniając macierzyńską opiekę. — Ulica Gołębia wyższa L. 169, II. piętro. (2131-3-3)

Z początkiem roku szkolnego przyjmuję **młodzież męzką** szkół gimnazyalnych jak i realnych pod własny dozór i opiekę. Korepetycye przedmiotów szkolnych, oraz nauka języków i muzyki w domu. Rodzice życzący umieścić swych synów raczą się zgłosić listownie lub ustnie ulica Krupnicza Nr. 7. (2109-3-4)

Feliks Skotnicki, metr muzyki.

Ich ertheile **deutschen Unterricht:** „Grammatik, Styl, Literatur- u. Kunstgeschichte", bereite für die **mittleren** u. **oberen** Classen **deutscher Gymnasien** vor — wie auch für die Cadetten- und Marine-Schule.

(2216-2-) *B. Michael*,

Sławkowska ulica Nr. 286.

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów.. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*, — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego*. (1748-30-)

SALON MÓD

I PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Kraków, Rynek 46, I p.

poleca na sezon jesienny wielki wybór **kapeluszy** paryskich i wiedeńskich po cenach od 3 złr. i wyżej. — Obstalunki wykonywują się w 24 godz. (2219-1-)

Agencya dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie w Rynku Nr. 28,

sprowadza na zamówienie do siewu:

Żyto oryginalne probsteiskie,
Żyto „ champańskie,
Żyto „ zeelandzkie,
Pszenicę oryginalną banatkę,
Pszenicę „ frankensteinską,
Pszenicę „ sandomierkę,

tudzież inne gatunki krajowej produkcyi, jak **żyto montańskie, korenzkie; pszenicę czerwoną ostkę banatkę.** [2132-3 6]

Skład fortepianów pani Gabryelskiej

zaopatrzony w doborowe, świeżo nadeszłe instrumenta, poleca się Szan. Publiczności. Utrzymuje także *Biuro umieszczeń nauczycielek i bon.* Kraków, ulica Bracka L. 157. (2217-2-6)

Niemka

kwalifikująca się do uczenia dzieci niemieckiego języka i umiejąca szyć na maszynie, poszukuje miejsca od 1go październik. b. r. — Stosowne oferty pod adresem Wny *Turnau*, poczta Dobczyce, gdzie przez 3 lata wymienione obowiązki pełni. [2154 2 3]

Kantor stręczeń

guwernerów i guwernantek

pani W. ZALESKIEJ w Paryżu

Rue Brochant 11,

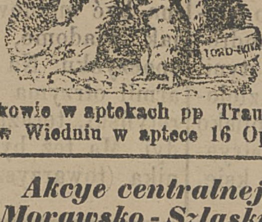
od lat kilkunastu zaszczycony zaufaniem i znany z sumiennego wyboru guwernerów, guwernantek, tudzież bon Francuzek i Angielek, poleca się względom publiczności.

Uprasza się o frankowanie listów.

(1842-8-10)



(1719 16-16)



Tord Boyaux

niszczący myszy, krety, szczury itd. Uznanie honor. na Wyst. Pow. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17, — w Krakowie w aptekach pp Trauczyńskiego i Redyka, — w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (1743-16-)

Akcye centralnej kolei żelaznej Morawsko-Szląskiej, akcye kolei Prasko-Duxkiej, akcye Banku Franko-austryackiego,

jakoteż wszystkie inne w urzędowym kursblacie nie notowane papiery egzotyczne, po cenach najwyższych kupuje (1969 7 30)

Wechselstube „zum Haupttreffer"

WIEN, VII., BURGGASSE 5.

Baczność!

Każdemu poda się rękę, aby pozyskał dobrą i spokojną egzystencyą przez wygrane **Terno, Ambo-solo albo Extrakt. Franco i gratis** pod adresem: $1/90$ **Glück na** $1/90$ (z załączeniem marki na odpowiedź) **Hauptpostamt Wien** poste rest. [1988 2-5]

TAPETY

od **20 cnt.** rulon i wyżej.

KUTRZEBA I MURCZYŃSKI

w Krakowie.

[1810-16-20]

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1709-37-)

W Zakładzie Ś. Józefa dla osier. chłopców

w Krakowie, ulica Karmelicka L. 141, nabyć można wysadków **truskawek** ananasowych, dla których jest teraz najwłaściwsza pora do sadzenia, 100 sztuk 1 złr; nasiona **szpinaku** kilo 2 złr.; **kalafiorów** wczesnych erfurtskich 20 gr. 1 złr. **Viola tricolor** w 8miu odmianach 5 gr. 50 centów. (2017-5-6)



Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną (679 9-)

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz* i p. *A. Amirowicza;* w Tarnowie u pp. *T. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Sp.* w Tarnopolu u *F. Jamrogiewicza* apt.

Cena sztuki 50 centów.

J. ANDIELA

Zamorski proszek

zabójczy

na pluskwy, pchły, szwaby, karakony, mole, muchy, mrówki i wogóle wszelkie robactwo, niszczy ich zarodki z nadzwyczajną szybkością i skutkiem, tak że **niepozostaje po nich żadnego śladu.** — Dostać można w handlu „pod czarnym psem" ul. Dominikańska w Pradze. Skład w Krakowie u *J. Trauczyńskiego*, aptek. „pod Koroną" w Rynku gł. Nr. 22. (1875-7-)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1768 61)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy

w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

EPILEPSYĘ

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (1765-14-15)

Tylko na giełdzie

można z małym kapitałem wielkie osiągnąć rezultaty (1968-9 30)

w Wechselstube „z. Haupttreffer"

Wien, VII Burggasse 5.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi

Rob jest **Sirop czyszczacy krew** składu czysto roślinnego, którego skuteczność sprawdzona od wieku (1778). Działa bardzo skutecznie przeciw *wyrzutom naskórnym, liszajom, skrofułom, strupom, wrzodom, zawałom i gruczołom, zakażeniom krwi i chorobom zaraźliwym nowym i zastarzałym.*

Podpis własnoręczny Dra Giraudeau-de-Saint-Gervais daje rękojmie prawdziwości.

Skład główny w Paryżu, ulica RICHER, 12. [1738 17-24]

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie u p. Krzyżanowskiego — w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy najwyższego rozkazu otwiera się niniejsza

kr. węg. państw. loterya na cel dobroczynny

z której czysty dochód wskutek najwyższego rozporządzenia Jego Ces. i Król. Mości z d. 24 kwietnia 1879 roku. obrócony będzie **na wsparcie nieszczęśliwych przez powódź w Szegedynie i okolicy Cissy.**

5308 numerów wygranych wynoszą podług poniższego planu gry

220.000 złr. w walucie austr., jakoto:

I główna wygrana	50 000 złr.	w węgierskich 6cio-procentowych obligacyach renty złotej, wolnych od podatku.	dalej: 2 wygrane po	1500 złr.	3,000 złr.
II „ „	20,000 „		6 „ „	1000 „	6,000 „
III „ „	15 000 „		14 „ „	500 „	7,000 „
IV „ „	10,000 „		70 „ „	100 „	7 000 „
dalej 4 wygrane po 5000 złr.	20 000 „		200 „ „	50 „	10 000 „
„ 4 „ „ 3000 „	12,000 „		5000 „ „	10 „	50,000 „
„ „ „ „ 2500 „	10,000 „				

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 30 września 1879 r.

Los kosztuje 2 złr w. a.

Losów dostać można: w Dyrekcyi Loteryi państwowej w Budapeszcie [Peszt, główny urząd cłowy, Halbstock], we wszystkich urzędach loteryjnych, solnych i podatkowych, we wszystkich prawie urzędach pocztowych, i wszędzie gdzie się sprzedają losy we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach. (1973-2 6)

Buda-Peszt, 20 sierpnia 1879 r. **Kr. Węg. Dyrekcya Loteryi.**

(Przedruk się nie płaci) *Aloizy v. Motusz,* kr. węg. radca sekcyjny i dyrektor loteryi.

KSIĘGARNIA

D. E. Friedleina

w Krakowie

POLECA SWÓJ SKŁAD wszelkich [2136-3-6]

KSIĄŻEK szkolnych,

map, atlasów, wzorów rysunkowych i kaligraficznych.

Obwieszczenie.

L. 32522. (2120 3 3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo **robót lakierniczych przy budowie gmachu sejmowego we Lwowie,** odbędzie się dnia 3 września 1879 r. na podstawie pisemnych ofert publiczna **licytacya,** na którą Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przedsiębiorców niniejszem zaprasza.

Jako nieprzekraczalny termin do wnoszenia ofert (deklaracyj) do Wydziału krajowego ustanawia się godzina **12 w południe dnia 3 września 1879 r.** poczem nastąpi bezzwłocznie otwarcie ofert.

Wykaz robót lakierniczych oddać się mających w przedsiębiorstwo jest następujący:

a) 360·41 □ m. zapuszczenia heblowanego i profilowanego drzewa dębowego dwukrotnie gorącym olejem lnianym, z jednorazowem pokostowaniem lnianem;
b) 1449·81 □ m. lakierowania drzewa heblowanego i profilowanego dwukrotnie oleją farbą pokostową na kolor drzewa wraz z pogruntowaniem olejnem;
c) 6607·16 □ m. lakierowania drzewa heblowanego i profilowanego dwukrotnie farbą olejną z pogruntowaniem olejnem, z fladrowaniem farbą octową i pokostowaniem olejnem.

Wykonanie robót wymienionych będzie oddane tylko fachowym rzemieślnikom, a to według cen jednostkowych, przyczem Wydział krajowy zupełnie wolny wybór sobie zastrzega, nie wiążąc się bynajmniej ofiarowanemi cenami.

Wydział krajowy zastrzega sobie również prawo odrzucenia wszystkich ofert, jeżeliby uznał je za nieodpowiednie.

Wadyum ofertowe wynosić będzie 2% (dwa procenty) wartości całej roboty i winno być złożone w kasie krajowej Wydziału krajowego w gotówce lub w papierach wartościowych, przydatnych do lokowania kapitałów pupilarnych a obliczonych podług kursu podanego w „Gazecie lwowskiej" w dniu poprzedzającym wniesienie oferty.

Na złożone wadyum wyda Kasa krajowa pokwitowanie i potwierdzi odbiór na kopercie oferty.

Warunki ogólne i szczegółowe tyczące się tego przedsiębiorstwa jako też wzory do deklaracyj ofertowych otrzymać można w kancelaryi Dyrekcyi budowy gmachu sejmowego we Lwowie przy ulicy Kościuszki pod liczbą 5 w godzinach przedpołudniowych.

We Lwowie dnia 18 sierpnia 1879.

Grott.

Pomocnik

z handlu korzennego, po ukończeniu praktyki, poszukuje umieszczenia.—Wiadomość pod liter. **J. C.** poczta **Zarszyn.** (2159-2-3)

W SZCZAWNICY

w górnym Zakładzie

do wydzierżawienia nader korzystnie położony **DOM GOŚCINNY** mieszczący 40 pokoi z urządzeniem, wraz z salą na restauracyę, obszerną werandą, lodownią, piwnicami, ogrodem i zabudowaniami do tego domu należącemi. — Bliższych wiadomości bez pośrednictwa osób trzecich udziela właściciel *Ignacy Garan* w Nowym Sączu. (2070-3-3)

Fabryka rękawiczek

L. Ringelmann

Wien, VII. Neubaugasse, 43.

poleca swoje doskonałe wyroby po najtańszych cenach fabrycznych:

damskie rękawiczki o 2 guziczkach, tuzin po złr. 7·50
męskie „ o 1 guziczku, „ „ „ 7·50
damskie „ o 3 guziczkach, „ „ „ 8·50
Białe rękawiczki męskie i damskie o 1 i o 2 guziczkach . . . . „ „ 7 —
Przy większej ilości 2% opusto nie ... (1977-3-10)

Nekrolog.

D. 31 lipca r. b. zakończył życie, licząc lat 77, w majątku swoim w Chwałowicach **Eustachy** Baron **Horoch.** Kto znał bliżej tę typową postać obywatela polskiego, musiał powziąść dla niego wysoki szacunek. Syn najmłodszy ś. p. Józefa bar. Horocha, znanego i powszechnie szanowanego, jednego z najzasłużeńszych obywateli w Sandomirskiem, i Maryanny z Karskich, wielkich cnót i pobożności matrony — odebrał wraz z dwoma starszymi braćmi najstaranniejsze wychowanie i wykształcenie, a ukończywszy zaszczytnie nauki, pospieszył również z braćmi w szeregi ojczyste, co tak pięknie świadczy o patryotyzmie zacnych rodziców: że mając trzech synów, wszystkich oddali na usługi Ojczyzny! Po nieszczęśliwem zakończeniu kampanii 1831 r. wyszedłszy jako oficer, obyczajem polskich obywateli, zamienił szablę na lemiesz, nieuchylając się jednak od tyle poświęceń wymagającej, a tak mało rokującej nadziei, partyzantki 1833. Po nieszczęśliwem tejże, jak wiadomo, ukończeniu, której ofiarą padło tylu najlepszych synów Ojczyzny, wrócił do roli i jako wzorowy gospodarz pracował z największem poświęceniem i znajomością gospodarstwa, aż do ostatniego roku życia, a to lat 46, w tym zawodzie. Ożeniwszy się w r. 1834 z Ludwiką z Skarbków Białobrzeskich; biorąc tę najzacniejszą z niewiast, nie szukał majątku, ale wdzięków, jakiemi tylko Bóg obdarza doskonałe kobiety. Znalazł w niej wszystko: wierną towarzyszkę życia, najczulszą żonę, najlepszą matkę dla dzieci i obywatelkę Polkę. A tak ciesząc się szczęściem domowem, jakie tylko wymarzyć sobie może człowiek poczciwy, pracował ciężko, a w tej pracy pomagała mu najzacniejsza małżonka z zupełną abnegacyą dla siebie! Obdarzeni liczną rodziną, z której połowę stracili, pielęgnowali PP. Horochowie lat kilka w domu swoim w Kopkach, z największą pieczołowitością i przywiązaniem, sędziwego zacnego ojca ś. p. Józefa bar. Horocha, który błogosławiąc obojgu, w ich domu życie zakończył. Tak w Kopkach jak i w Piskorowicach, gdzie wiele lat mieszkał, pozostawił po sobie ś. p. Eustachy bar. Horoch, we wszystkich warstwach społeczeństwa najmilsze wspomnienie! — Nigdy nie wymawiał się od wszelkich usług obywatelskich, czy jako opiekun małoletnich sierót, czy w sądach polubownych, szacunkowych i innych. Służył radą swą najwytrawniejszą i doświadczeniem każdemu z ochotą i poświęceniem. Wystąpił zawsze śmiało w obronie pokrzywdzonych czy na sławie, czy na majątku, niezważając na nikogo, tylko powodując się prawością, godnością i sprawiedliwością. — Ojcem był prawdziwie na wzór Opatrzności! z zupełnem zaparciem się siebie, pracował czasem nad siły dla dobra swych dzieci! Nieszczędząc na ich wykształcenie ani wyposażenie, żałował częstokroć sobie samemu, aby tylko jego ukochanym dzieciom niebrakowało. Najwierniejszy syn Kościoła, mimo wykształcenia umysłowego, nigdy się żadnemi nowoczesnemi ideami nie uwodził, tylko szukał zawsze pociechy w religii; w zawodach i niepowodzeniach, które go bardzo często w życiu spotykały, a zakończył życie opatrzony ŚŚ. Sakramentami najprzykładniej i błogosławiąc ukochanym dzieciom i żegnając najdroższą małżonkę, jedyne szczęście niezawodne w ciągu życia swego! Pochód pogrzebowy świadczył o uznaniu i szacunku powszechnym, jakiego używał, bo znajdowały się wszystkie warstwy społeczeństwa najliczniej zgromadzone — a kilka tysięcy ludu wiejskiego! Pokój jego duszy! (2161) *X.*

Dom z ogrodem i polem do wydzierżawienia na Półwsiu Zwierzynieckiem pod L. 51 nad stawem. Wiadomość na miejscu. (2207-2-3)

Jego Królewska Mość

Król duński polecił zawiadomić fabrykanta pana Jana Hoffa przez swego adjutanta, że bardzo wysoko ceni wartość jego wyciągu słodowego. „Spostrzegłem", tak opiewa królewskie oświadczenie, „z radością lecznicze działanie wyciągu słodowego Hoffa na mnie i kilku osobach mojej rodziny."

Hoffa piersiowe cukierki

Pierwsze prawdziwe śląz rozwalniające piersiowe cukierki Jana Hoffa są w niebieskim papierze opakowane. W czasie 38-letniego istnienia fabryki odznaczone były 51 razy.

słodowe.

Doniesienie wyzdrowienia w cierpieniach płuc i ogólnem osłabieniu ciała.

Do pana Jana Hoffa, c. k. radcy, nadwornego dostawcy wszystkich prawie panujących w Europie, właściciela zł. tego krzyża zasługi z koroną i kawalera znacznych niemieckich orderów itd. w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Nemce, poczta Orolik 16 lutego 1879.

W moim zgrzybiałym wieku, 73 lat, doświadczyłem w ogólnem osłabieniu ciała, niestrawności, braku apetytu i bardzo silnym kaszlu, który mnie przez trzy zimy z rzędu ciągle męczył i na ciele osłabił, kojącej działalności leczniczej po użyciu Pańskich wyrobów słodowych, piwa słodowego, czokolady i cukierków. Upraszam Pana uprzejmie o przysłanie 28 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego i 5 woreczków cukierków słodowych. (1770 12)

Antoni Vladisavlievic, proboszcz.

Ostrzeżenie. Tylko znakiem ochronnym (portret Jana Hoffa wynalazcy) zaopatrzone wyroby słodowo-pożywcze są jedynie prawdziwemi, inne zaś są podrobione.

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO, APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM", KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; we **Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO i u p. W. FILIPEK apt.; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. ED. RANKA apt. i W MÜLDNERA; w **Tarnopolu** u p. F. JAMROGIEWICZA.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*